

Położnictwo musi być organizowane mądrze, centralnie – mówi prof. Przemysław Kosiński **str. 2**



FOT. WUM

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
22.01.2026

www.poranny.pl

Nr. 14 (10662)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Skarga na decyzję środowiskową ws. odcinka S19 Choroszcz-Ploski trafiła do sądu **str. 3**



FOT. PODLASKA POLICJA

2025 r. w podlaskiej policji: Spadła przestępczość, wzrosła wykrywalność, przybyło funkcjonariuszy **str. 3**

Na kampus UwB znów pojadą autobusy. Stanie się tak w nowym roku akademickim **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOTKIEWICZ

ZDROWIE

Regularne badania oraz szczepienia to podstawa w profilaktyce raka szyjki macicy - podkreślają specjaliści z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku **str. 3**

Z POLICJI

31-latek oszukany „na wynajem domku”

Białostoccy policjanci przestrzegają przed oszustwami na wynajem „kwater widmo”. Oszuści wstawiają atrakcyjne ogłoszenia i wyludniają pieniądze. Przekonał się o tym 31-latek, który chciał wynająć domek w Zakopanem. Stracił blisko 2,5 tys. zł.

Do policjantów z białostockiej „dwójki” zgłosił się 31-letni mężczyzna. Powiedział, że chcąc wynająć domek w Zakopanem przeglądał platformę z ogłoszeniami. Jedno z nich zwróciło jego uwagę, ponieważ zarówno cena, jak i lokalizacja domku były bardzo atrakcyjne. Zainteresowany ofertą mężczyzna napisał do ogłoszeniodawcy. Po wymianie kilku wiadomości i rozmowie telefonicznej dowiedział się, że aby zarezerwować domek trzeba wpłacić pieniądze. Po chwili 31-latek otrzymał link do strony, gdzie musiał opłacić rezerwację wynajmowanego domku. Wymagana była wpłata blisko 2,5 tys. zł, którą mężczyzna opłacił blikiem. Po pewnym czasie zorientował się, że

nie otrzymał żadnego potwierdzenia rezerwacji. Ponownie odezwał się do ogłoszeniodawcy. Ten poinformował go, że przelew mógł nie dojść i zalecił ponowną wpłatę. 31-latek podejrzewając, że może być to oszustwo, odmówił kolejnej wpłaty. Wówczas kontakt z ogłoszeniodawcą urwał się, a ogłoszenie znikło z platformy. Wtedy mężczyzna powiadomił policjantów.

Jak przestrzega policja, tego typu oszustwo polega na umieszczaniu w internecie, na portalach aukcyjnych czy spreparowanych stronach internetowych, fałszywych ogłoszeń o miejscach noclegowych. Zazwyczaj są to atrakcyjne oferty kuszące znakomitą lokalizacją, zaniżoną ceną, zdjęciami wspaniałych apartamentów czy urokliwych domków oraz zapierających dech widoków z ich okien. Oszuści najczęściej podszywają się pod właścicieli istniejących nieruchomości, próbując wyludzić zaliczki za rezerwację miejsc noclegowych lub oferując nieistniejące domki czy kwatery. opr. (R)

BIAŁYSTOK PONAD STO INTERWENCJI STRAŻY MIEJSKIEJ W TYM ROKU

Zła jakość powietrza. Są kontrole i mandaty

Smog
Agnieszka Domanowska

Alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa ostrzegający przed prognozowaną złą jakością powietrza otrzymali wczoraj mieszkańcy Białegostoku. Miasto na razie nie planuje jednak uruchamiać darmowej komunikacji. Jak zapewnia straż miejska, po stolicy Podlaskiego codziennie jeździ smogobus, który kontroluje, co jest spalane w piecach.

W Białymstoku działania w kierunku poprawy jakości powietrza prowadzi Straż Miejska z wykorzystaniem specja-

listycznego smogobusa wyposażonego w pyłomierz. - Urządzenie służy do badania chwilowej jakości powietrza, a słowo „chwilowa” jest kluczowe, ponieważ wyniki pokazują sytuację tylko w danym momencie i na konkretnej ulicy - wyjaśnia Krzysztof Tysza ze Straży Miejskiej w Białymstoku.

- Nasz smogobus jeździ codziennie, a kontrole odbywają się w kilkunastu miejscach dziennie - podkreśla Tysza. - Od początku roku przeprowadziliśmy już ponad 100 takich interwencji i wystawiliśmy kilka mandatów. Świadomość mieszkańców jest wysoka. Większość wie, że nie można wrzucać plastiku czy innych śmieci do pieców.

Miasto na razie nie planuje - wzorem np. Krakowa - uruchamiać darmowej komunikacji miejskiej. - Aktualnie średni poziom PM10 wynosi 107 g/m i spada, więc nie ma podstaw do wprowadzenia tej procedury - informuje Kamila Busłowska z magistratu.

- Smog w Polsce istniał od lat, tylko nie mieliśmy świadomości jego skali. Dziś w okresie zimowym, gdy w domkach jednorodzinnych ludzie wrzucają do pieców wszystko, co się da, a przy braku wiatru zanieczyszczenia się nie rozpraszają, skutki są widoczne w całym mieście - uważa Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarz rodzinny.

Czytaj na stronie 3

WOŚP

Trwają orkiestrowe licytacje. Są ciekawe propozycje z Podlasia **str. 5**



FOT. UNIWERSYTET W BIAŁYMSTOKU

Weekend dla dwóch osób w malowniczo położonej Stacji Naukowo-Dydaktycznej Wydziału Biologii UwB w Gugnach (nz.) i podglądanie przyrody Biebrzańskiego Parku Narodowego w towarzystwie Adama Zbiryta to propozycja UwB na 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Licytacja trwa do 16 lutego.

Jutro w naszej gazecie Puls

- Pojechała do pracy do Niemiec jako opiekunka seniorki. Przeżyła koszmar
- Białystok w okresie międzywojennym to było niezwykle miasto

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Położnictwo nie może być planowane chaotycznie

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z prof. dr. hab. Przemysławem Kosińskim, kierownikiem Oddziału Klinicznego Położnictwa, Perinatologii, Ginekologii i Rozrodczości Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

Wyobraźmy sobie sytuację graniczną. Jest telefon na numer 112. Dzwoni kobieta w ciąży. Mówi, że ma skurcze, odeszły jej wody, pojawiło się krwawienie. Do najbliższej porodówki jest sto kilometrów. Co powinno się jej doradzić?
Powiem bardzo uczciwie: w takiej sytuacji życzyłbym ratownikom medycznym przede wszystkim ogromnego szczęścia. Sto kilometrów to zdecydowanie za daleko, by mówić o realnym zabezpieczeniu pacjentki w ciąży, zwłaszcza jeśli występuje krwawienie. Krwawienie w ciąży nigdy nie jest objawem błahym. To zawsze sygnał alarmowy. Może oznaczać na przykład przedwczesne oddzielenie się łożyska, a to jest stan bezpośredniego zagrożenia życia matki i dziecka. Taka pacjentka powinna jak najszybciej znaleźć się na oddziale położniczym, który ma pełne zaplecze diagnostyczne i operacyjne.

A jednak w Polsce coraz częściej słyszymy o zamykaniu porodówek. Z jednej strony samorządy mówią, że te oddziały się nie opłacają, z drugiej kobiety boją się, że w razie nagłej

sytuacji zostaną bez pomocy. Czy da się pogodzić te dwa światy?

Są to dwa bardzo poważne problemy, które niestety nakładają się na siebie. Z jednej strony rzeczywiście mamy w Polsce ośrodki, w których odbywa się jeden poród tygodniowo albo nie odbywa się żaden. W takich warunkach nie da się utrzymać odpowiedniego doświadczenia zespołu. Położne i lekarze, którzy nie praktykują regularnie, tracą sprawność. Położnictwo to dziedzina bardzo praktyczna. Nie wystarczy tylko wiedza teoretyczna. Z drugiej strony mamy realny lęk kobiet, że w sytuacji nagłej będą musiały pokonywać ogromne odległości. Sto kilometrów to dystans absolutnie nieakceptowalny. Bezpieczny system opieki położniczej powinien być planowany centralnie, a nie w sposób chaotyczny w zależności od decyzji pojedynczych samorządów.

Czyli problemem jest nie tylko malejąca liczba porodów, ale też brak ogólnopolskiej strategii?

Dokładnie tak. Choć próby regulacji tego problemu podejmuje m.in. Ministerstwo Zdrowia. Należy określić maksymalny czas dojazdu do oddziału położniczego i wyznaczyć granicę - na przykład 20-30 minut transportu - i w jej ramach porządkować sieć szpitali. Problem jest jednak wielopłaszczyznowy i wymaga kompromisów.

Dyrektorzy szpitali mówią wprost: porodówki przynoszą



FOT. WARSZAWSKI UNIWERSYTET MEDYCZNY

straty. Dane przytaczane w artykule „Porodówki – to się nie opłaca”, opublikowanym na portalu Menedżer Zdrowia, pokazują, że NFZ płacił w 2024 r. średnio około 4,8 tys. zł za poród, podczas gdy jego koszt przekraczał 15 tys. zł. Czy to rzeczywiście tak wygląda z perspektywy oddziału położniczego?

Niestety tak. Procedury położnicze są dramatycznie niedoszacowane. Szpitale dokładają do każdego porodu. A trzeba jasno powiedzieć, że położnictwo to nie jest tylko sam moment narodzin dziecka. To całodobowa gotowość zespołu: ginekologów, położnych, neonatologów, anestezjologów. Do tego dochodzą bardzo drogi sprzęt, wyposażenie sal porodowych, leki, diagnostyka, szkolenia personelu. To wszystko kosztuje.

Szczególnie często pojawia się wątek braku anestezjologów. Dlaczego to istotny problem?

Bo bez anestezjologa nowoczesna porodówka właściwie nie istnieje. W wielu szpitalach po-

wiatowych na dyżurze jest jeden anestezjolog dla całego szpitala. Jeśli w tym samym czasie musi znieczulać pacjenta chirurgicznego, ortopedycznego albo ofiarę wypadku, kobieta rodząca nie ma np. możliwości otrzymania znieczulenia zewnątrzoponowego. A znieczulenie porodu to nie jest luksus. To element bezpieczeństwa. Kobieta, która rodzi w skrajnym bólu, szybciej się wyczerpuje, gorzej współpracuje. Utrzymanie anestezjologa tylko dla porodówki jest jednak ogromnym kosztem, na który małe oddziały przy kilku porodach tygodniowo po prostu nie mogą sobie pozwolić.

Proszę podać przykład systemowej niesprawiedliwości w wycenie świadczeń.

Poród fizjologiczny u młodej, zdrowej kobiety jest wyceniany dokładnie tak samo, jak poród u pacjentki z ciężkimi powikłaniami, na przykład ze stanem przedrzucawkowym, zahamowaniem wzrastania płodu czy innymi chorobami współistniejącymi. Niezależnie od tego, czy poród odbywa się w małym szpitalu powiatowym, czy w ośrodku trzeciego stopnia referencyjności. Tymczasem koszty w tych ośrodkach są nieporównywalne. To jest systemowo niesprawiedliwe i prowadzi do zadłużania oddziałów.

Zapytam wprost: czy państwu nie opłaca się, żeby rodziły się dzieci, jeśli tak mamie płaci za ich przyjście na świat?

Nie poszedłbym aż tak daleko. W ostatnich latach wprowa-

dzono wiele korzystnych rozwiązań dla kobiet w ciąży: bezpłatną immunoglobulinę anty-D, powszechny dostęp do diagnostyki prenatalnej w pierwszym trymestrze, wydłużony urlop macierzyński w przypadku wcześniactwa. To są realne zmiany na plus. Problem polega na tym, że finansowanie oddziałów położniczych nie nadąża za standardami opieki, które chcemy i powinniśmy zapewnić.

Wróćmy do bezpieczeństwa. Nawet poprawnie prowadzona ciąża może się nagle skomplikować. Co może pójść nie tak w trzecim trymestrze lub podczas porodu?

Wszystko. Ciąża i poród to procesy, w których fizjologia może w ułamku sekundy zamienić się w patologię. Może dojść do masywnego krwotoku, oddzielenia się łożyska, rzucawki, nagłego pogorszenia stanu płodu. Podczas porodu może wystąpić dystocja barkowa - jedno z najbardziej dramatycznych i nieprzewidywalnych powikłań.

Czym jest dystocja barkowa?

To sytuacja, w której po urodzeniu się główki dziecka jego barki klinują się w miednicy matki, najczęściej o spojenie łonowe. Dziecko nie może się urodzić, a każda minuta zwłoki zwiększa ryzyko ciężkiego niedotlenienia, trwałego uszkodzenia mózgu albo śmierci noworodka. Jedynym ratunkiem są natychmiastowe, precyzyjne manewry położnicze, które cały zespół musi znać

i mieć wielokrotnie przećwiczone.

I tu wracamy do doświadczenia personelu.

Niewyszkolony albo rzadko praktykujący personel może być realnym zagrożeniem dla kobiety i dziecka. Tego nie da się „doczytać” w trakcie porodu. W dużych ośrodkach takie sytuacje się zdarzają i personel regularnie ćwiczy je w centrach symulacji medycznej, na fantomach. W szpitalu, gdzie jest sto porodów rocznie, dystocja barkowa może wystąpić raz na kilka lat. Oznacza to brak doświadczenia i brak automatyzmu działania, a w położnictwie liczą się sekundy.

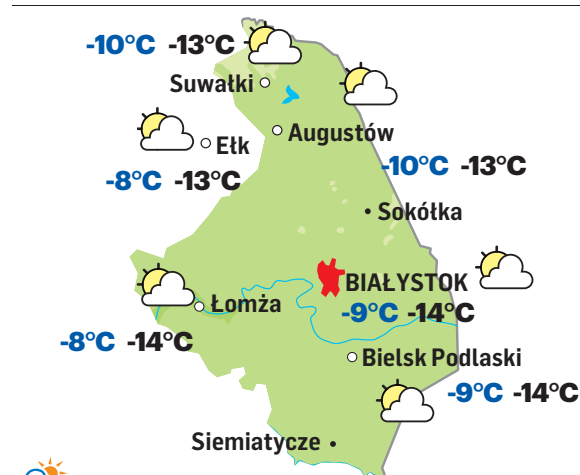
Jaka jest pana zdaniem bezpieczna odległość do porodówki?

Jak już mówiłem: czas transportu rodzącej pacjentki nie powinien przekraczać 20-30 minut. Powyżej tego ryzyko dla matki i dziecka gwałtownie rośnie. Oczywiście im szybciej, tym lepiej.

Na koniec: jaki odsetek kobiet w ciąży wymaga specjalistycznej opieki?

Co najmniej 20 procent. Nadciśnienie, stan przedrzucawkowy, cukrzyca ciążowa, cholestaza - to są powikłania częste i potencjalnie groźne. Te pacjentki wymagają doświadczonego zespołu i odpowiedniego zaplecza. Dlatego położnictwo musi być organizowane mądrze, centralnie i uczciwie finansowane. Tu nie ma miejsca na improwizację.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprogram.pl

22 STYCZNIA 2026

Dziś 22. dzień roku
Do sylwestra pozostało 343 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.25, zachód o godzinie 15.53. Dzień będzie trwać 8 godzin i 28 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 28 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 55 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Anastazy, Wincenty

KALENDARIUM

1863

Wybuchło powstanie styczniowe, największy polski zryw narodowowyzwoleńczy przeciwko Cesarstwu Rosyjskiemu.

1920

Trzynastoletni obrońca Lwowa Antoni Petrykiewicz (na zdjęciu) został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, zostając jego najmłodszym kawalerem w historii.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1925

Warszawska Rada Miejska podjęła decyzję o wykupieniu majątków w Okęciu, Paluchu i Służewcu pod budowę lotniska i obiektów sportowych.

1927

Odbyła się pierwsza w historii radiowa transmisja z meczu piłkarskiego (Arsenal F.C.-Sheffield United F.C.).

1946

Krajowa Rada Narodowa wydała dekret „o utworzeniu Najwyższego Trybunału Narodowego dla sądenia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i osób odpowiedzialnych za klęskę 1939 r.”

Spadła przestępczość, wzrosła wykrywalność, przybyło funkcjonariuszy. Podlaska policja podsumowała 2025 rok

Region

Agnieszka Domanowska

Wskaźnik wykrywalności 83,8 proc. dał podlaskiej policji pierwsze miejsce w Polsce. Na drogach regionu zginęło najmniej osób w całym kraju. Najlepszą jednostką garnizonu okazała się Komenda Powiatowa Policji w Sokółce. Podlaska policja podsumowała 2025 rok.

Jak co roku wojewoda podlaski Jacek Brzozowski spotkał się z kadrą kierowniczą podlaskiej policji, by podsumować miniony rok i podziękować funkcjonariuszom za pracę. - Bardzo dziękuję wszystkim podlaskim policjantom i policjantom za codzienną służbę. Zawsze można na Was liczyć - mówił.

W 2025 roku do pracy w podlaskiej policji przyjęto 308 osób (2024 r. było to 231 osób). Bezpieczeństwa mieszkańców strzeże dziś 3200 funkcjonariuszy.

W 2025 roku na terenie województwa podlaskiego wskaźnik wykrywalności ogółem wyniósł 83,8 proc. i zapewnił garnizonowi podlaskiemu pierwsze miejsce w kraju.

- Nastąpił spadek przestępstw w takich kategoriach jak kradzież o 96 czynów (1622 w 2024 r. na 1526 w 2025 r.) czy kradzież z włamaniem o 55 czynów (1123 w roku 2024). O 31 spadła także liczba rozbojów, kradzieży rozbójniczych i wy-

muszeń (129 w 2024 r.). W 2025 roku nastąpił również spadek w przestępczości korupcyjnej. Funkcjonariusze na terenie województwa odnotowali 557 takich przestępstw i jest to spadek o 203 czyny - wylicza nadkomisarz Marta Rodzik z podlaskiej policji.

Podlascy śledczy mogą pochwalić się wysoką skutecznością wykrywania przestępstwa kryminalnej - kształtuje się ona na poziomie 73,1 proc., co zapewniło trzecie miejsce w kraju. Wzrósł wskaźnik wykrywalności kradzieży, który osiągnął poziom 67,7 proc., dając garnizonowi podlaskiemu drugie miejsce w Polsce.

Wzrost odnotowano także w wykrywalności kradzieży lub kradzieży z włamaniem samochodu. W 2025 roku wyniósł on 57,5 proc. (czwarte miejsce w kraju). Wykrywalność w przestępstwach gospodarczych i korupcyjnych w 2025 roku wyniosła odpowiednio 98,8 proc. i 100 proc.

Policjanci w minionym roku zabezpieczyli od podejrzanych tytułem zabezpieczenia majątkowego blisko 31 mln zł i zatrzymali 198 kg narkotyków. W ramach realizowanych czynności wykrywczych ustalono 8073 podejrzanych - o 94 więcej niż w 2024 roku.

Policjanci wszczęli też 1369 postępowań dotyczących cyberprzestępczości, w których ustalono 145 podejrzanych. Podlaskie w tej kategorii prze-

stępstw osiągnęło najwyższy wskaźnik wykrycia w skali kraju.

W woj. podlaskim liczba ofiar śmiertelnych wypadków drogowych była najmniejsza w skali kraju. Na drogach regionu zaistniało 345 wypadków (w 2024 roku - 348), w których śmierć poniosło 51 osób (w 2024 roku - 58 zabitych), ranne zostały 372 osoby (w 2024 roku - 384 rannych). To spadek liczby wypadków o 3, liczby zabitych o 7 i liczby rannych o 12.

Główną przyczyną wypadków w 2025 r. było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu - 93 wypadki (27 proc.). Drugą w kolejności była nadmierna prędkość i niedostosowanie jej do warunków ruchu - 69 wypadków (20 proc.). Nietrzeźwi uczestnicy ruchu drogowego spowodowali 18 wypadków, w 2024 roku - 28.

W minionym roku podlascy policjanci wyeliminowali z ruchu 1780 kierujących będących pod wpływem alkoholu (w 2024 r. - 1751).

Najlepszą jednostką policji w garnizonie podlaskim pod względem wyników uzyskanych w służbie według określonych wcześniej kryteriów została Komenda Powiatowa Policji w Sokółce. Wyróżniona jednostka otrzymała radiowóz. Na drugim miejscu uplasowała się Komenda Powiatowa Policji w Augustowie, a na trzecim Komenda Powiatowa Policji w Kolnie.

Skarga na decyzję GDOŚ trafiła do sądu

Drogi

Tomasz Maleta

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie zarejestrował skargę jednego ze stowarzyszeń ekologicznych na decyzję Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska dającego zielone światło do budowy odcinka S19 Choroszcz (Białystok - Płock) - Płocki (Deniski). To południowa obwodnica Białegostoku. W najbliższym czasie powinno być wiadomo, kiedy sprawa trafi na wokandę.

Sprawa wpłynęła do warszawskiego sądu 5 stycznia 2026 r.

- Obecnie w sprawie tej trwają czynności mające na celu wydanie i wykonanie zarządzeń wstępnych. Dopiero po ich wykonaniu sprawa może zostać skierowana do oczekujących na wyznaczenie terminu rozprawy - informuje Dominik Niewirowski, zastępca kierownika sekretariatu Wydziału Informacji Sądowej Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

Skarga do sądu wpłynęła za pośrednictwem Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. To on 1 października 2025 roku wydał nową decyzję środowiskową dla przedsięwzięcia budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku od (w dawnym nazewnictwie) Choroszczy do Płocka wraz z budową drogi krajowej

nr 65 Kudrycze-Grabówka. Zrobił to po ponad dwuletnim rozpatrywaniu odwołań złożonych przez trzy podmioty od decyzji środowiskowej wydanej latem 2023 roku przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Białymstoku. Niektóre jej przepisy zostały uchylone, inne zmienione albo utrzymane, lub określone na nowo. Największa korekta dotyczyła przeprawy przez Narew. To ma być najbardziej spektakularny obiekt na odcinku S19. Ale nie jako - jak zatwierdził RDOŚ - 159-metrowy most, a 660-metrowa estakada obejmująca szerokością dolinę rzeki.

- Zmiana podyktowana jest koniecznością zachowania drożności międzynarodowego korytarza ekologicznego Dolina Górnej Narwi GKPn-23A. Dolina Narwi stanowi jeden z najcenniejszych w Europie kompleksów siedlisk wodno-błotnych włączonych do sieci Natura 2000 /.../ oraz posiada szczególne znaczenie dla ochrony bioróżnorodności - uzasadniał GDOŚ.

W jego ocenie 660-metrowy most krajobrazowy przez całą szerokość doliny rzecznej, z 60-metrowym przesłaniem nurtowym i skrajnią pionową wyno-

GDOŚ w odpowiedzi na skargę, przesłaną do WSA w Warszawie, zawniósł o jej oddalenie - informuje rzeczniczka GDOŚ

szącą minimum 5 m na długości 70 proc. obiektu - zapewni zachowanie istniejących w dolinie warunków siedliskowych i umożliwi przemieszczanie się zwierząt (w tym dużych) całą szerokością doliny.

Skargę na decyzję złożyła jedna z organizacji ekologicznych. Jak informuje Joanna Niedźwiecka, rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie, zarzuty podniesione w skardze są w większości tożsame z zarzutami wcześniejszego odwołania i dotyczą naruszenia przepisów postępowania mających wpływ na treść rozstrzygnięcia oraz naruszenia przepisów prawa materialnego.

- GDOŚ w odpowiedzi na skargę, przesłaną do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, zawniósł o jej oddalenie - informuje Joanna Niedźwiecka.

WSA w Warszawie sprawą decyzji środowiskowej dla odcinka Płocki-Choroszcz-Płocki będzie się zajmował po raz drugi. W 2022 roku uchylił ówczesne postanowienie GDOŚ z 2021 roku. Przychylił się do skarg podnoszonych m.in. przez organizacje ekologiczne. Podtrzymał je Naczelny Sąd Administracyjny. Po tych wyrokach decyzja środowiskowa wypadła z obiegu prawnego, GDDKIA musiał rozwiązać zaawansowane już kontrakty z wykonawcami i od nowa starać się o dokument środowiskowy.

Ten nowotwór można wyeliminować. Pomagają szczepienia i badania

Zdrowie

Agnieszka Domanowska

Trwa Europejski Tydzień Świadomości Raka Szyjki Macicy, a eksperci z Uniwersyteckiego Centrum Onkologii w Białymstoku biją na alarm: województwo podlaskie ma najgorsze statystyki szczepień przeciw HPV w całym kraju. Tymczasem w krajach skandynawskich dzięki szczepieniom rak szyjki macicy praktycznie przestał istnieć.

- Jesteśmy na ostatnim miejscu, jeżeli chodzi o szczepienia nastolatki. To jest mniej więcej 11 proc. wyszczepialności. To jest bardzo mało - mówi prof. Paweł Knapp, koordynator Uniwersyteckiego Centrum Onkologii w USK w Białymstoku.

Dla porównania w krajach skandynawskich wyszczepialność wynosi od 85 do nawet 99

proc. - Tam epidemiologicznie rak szyjki macicy nie istnieje. Właśnie dzięki wdrożonym od 2006 roku populacyjnym szczepieniom osób młodocianych, zarówno chłopców, jak i dziewcząt - podkreśla prof. Knapp.

Do szczepienia kwalifikowani są zarówno chłopcy, jak i dziewczynki w wieku 9-14 lat. To grupa, która ma refundację w ramach bezpłatnego programu szczepień.

- Dlaczego 9-14? Gdyż jest to przyszłowiowa biała kartka. Grupa, która będzie miała najwyższy uzysk ze szczepień, bo stworzymy barierę praktycznie nieprzepuszczalną dla wirusa - tłumaczy prof. Paweł Knapp.

Wartość szczepionki w chwili obecnej jest uznawana na 99 proc. - Nie ma tak dobrego produktu, jeśli chodzi o różne inne szczepienia związane z różnymi jednostkami chorobowymi - podkreśla ekspert.



- Jesteśmy na ostatnim miejscu, jeżeli chodzi o szczepienia nastolatki - mówi prof. Paweł Knapp

Szczepić można się również później, aż do 45. roku życia włącznie. Co więcej, szczepienie ma sens nawet dla pacjentek, które były leczone z powodu stanów przednowotworowych.

- Doprowadziliśmy do sytuacji, kiedy pacjentka jest wyleczona, ma dwie kontrole negatywne i wtedy taką pacjentkę możemy zaszczepić. Bariera

ochronna wynosi wtedy 80 proc. - mówi prof. Knapp.

Polska przechodzi właśnie rewolucję w profilaktyce raka szyjki macicy. Dotychczasowa cytologia ustępuje miejsca screeningowi immunologicznemu.

- W pierwszej kolejności chcemy wykrywać wirusa brodawczaka ludzkiego, wirusa

HPV. To on jest przyczyną powstawania zmian na tarczycy części pochwowej szyjki macicy, co w konsekwencji może prowadzić do raka - wyjaśnia prof. Paweł Knapp.

Jeżeli w badaniu przesiewowym nie stwierdzi się wirusa wysokoonkogennego, pacjentka może zgłosić się do kolejnego badania dopiero za pięć lat.

- To jest okres bardzo bezpieczny, bo potrzebujemy pewnego czasu rozwoju choroby - zapewnia lekarz.

Nigdy też nie było tak prostego dostępu do badań przesiewowych jak teraz.

- Zapisać do programu mogą się panie między 25. a 64. rokiem życia. Bez skierowania można zapisać się przez konto pacjenta, telefonicznie, mailowo czy osobiście w rejestracji - wyjaśnia Oliwia Klimek, położna z Zespołu Poradni Specjalistycznych USK, która na co dzień pobiera cytologię.

Panie pełnoletnie przed 25. rokiem życia oraz powyżej 64 lat również mogą się zbadać - wtedy oferowana jest cytologia metodą konwencjonalną.

- Badanie trwa krótko, dosłownie dwie minutki. Nie trzeba wykonywać go często - jeżeli wynik będzie dobry, kolejne badanie za pięć lat - zapewnia Oliwia Klimek.

Przygotowanie jest minimalne: najważniejsze, żeby nie zgłosić się w trakcie krwawienia i na kilka dni przed badaniem nie stosować leków dopochwowych, nie współżyć i nie stosować irygacji.

Przy okazji Dnia Babci eksperci skierowali też specjalny apel do starszych pań, które często uważają, że są już w okresie ochronnym i nie muszą się badać. - Nic bardziej mylnego. Niech to będzie prezent - zaproszenie do naszej poradni - mówi Oliwia Klimek.

Na kampus UwB pojadą autobusy. Studenci muszą jednak trochę poczekać

Komunikacja
Andrzej Kłopotowski

Studenci ciągle narzekają na zbyt mało połączeń autobusowych kursujących w rejon kampusu Uniwersytetu w Białymstoku. Miasto odpowiada, że w rozkładzie pojawia się linia do nowych budynków uczelni. Jednak dopiero jesienią.

Kampus Uniwersytetu w Białymstoku. Okazały obiekt, do którego rękę przyłożył m.in. wybitny architekt prof. Marek Budzyński. Ciągłe się rozrasta. Są tu już Wydziały: Biologii, Chemii, Fizyki, Informatyki, Matematyki, Stosunków Międzynarodowych a także Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia, Uniwersyteckie Centrum Przyrodnicze im. prof. Andrzeja Myrchy, Planetarium, Obserwatorium, Uniwersyteckie Centrum Kultury i Nauki czy Uniwersyteckie Centrum Obliczeniowe.

Już to generuje znaczną liczbę osób, które muszą dostać się na kampus, który zlokalizowany jest przy ul. Ciołkowskiego. Przed laty z centrum można tu było dojechać specjalną linią „C”, ale została ona zlikwidowana w związku z przebudową ul. Wiosennej. A studenci narzekają na mało połączeń już od dawna.

Ostatnio, na styczniowej sesji Rady Miasta na kwestię tę zwracała uwagę radna Agnieszka Rzeszewska (PiS).

Sugerowała, że najlepszym rozwiązaniem byłoby usytuowanie przystanku na ulicy 11 Listopada, w rejonie ulicy Letniska i wejścia na teren kampusu. Ma interpelować w tej sprawie do prezydenta.

Pamiętać trzeba, że liczba studentów za parę miesięcy zwiększy się. Na kampus przeprowadzkę planują już wydziały humanistyczne Uniwersytetu w Białymstoku, które dziś zajmują zabytkowy gmach dawnego Domu Partii przy placu Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Miasto odpowiada, że o potrzebach rozmawia na bieżąco z przedstawicielami trzech największych białostockich uczelni, czyli Uniwersytetu w Białymstoku, Politechniki Białostockiej i Uniwersytetu Medycznego. Jednym z tematów poruszanych z UwB są autobusy na kampus.

Dziś autobusy linii „11” zatrzymują się na przystankach przy skrzyżowaniu Wiosennej i Słonecznej. Dodatkowo na Ciołkowskiego, pod Chorten Arenę, dojeżdża „22”. Ciołkowskiego jeździ też linia „112” do Olmont.

Jesienią to się zmieni. - Ustaliliśmy, że po przeniesieniu na kampus wydziałów humanistycznych pojawią się autobusy na kampus. Nastąpi to w nowym roku akademickim - zapowiada wiceprezydent Rafał Rudnicki nadzorujący m.in. sprawy komunikacji miejskiej w Białymstoku.

Smog w mieście. RCB zaleca, by unikać aktywności na zewnątrz

Jakość powietrza
Agnieszka Domanowska

Nie poprawia się jakość powietrza w naszym regionie. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa rozesłało wczoraj mieszkańcom Białegostoku i kilku innych podlaskich miast SMS-owy alert, zalecając, by unikać aktywności na zewnątrz.

- Toksyczne składniki smogu mogą zagrażać drogom oddechowym, zwłaszcza u osób z chorobami układu oddechowego, seniorów, dzieci i kobiet w ciąży. Dlatego kontakt z zanieczyszczonym powietrzem powinien być ograniczony - czytamy w komunikacie Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim.

Złą jakość powietrza w ostatnim czasie obserwuje się w Białymstoku, Łomży, Suwałkach, Augustowie, Wysokiem Mazowieckiem oraz powiatach białostockim i suwalskim.

W Białymstoku działania w kierunku poprawy jakości powietrza prowadzi Straż Miejska z wykorzystaniem specjalistycznego smogobusa wyposażonego w pyłomierz. - Urządzenie służy do badania chwilowej jakości powietrza, a słowo „chwilowa” jest kluczowe, ponieważ wyniki pokazują sytuację tylko w danym momencie i na konkretnej ulicy - wyjaśnia Krzysztof Tyszką ze Straży Miejskiej w Białymstoku.

Na podstawie pomiarów strażnicy podejmują jednak interwencje. Jeśli wartości są podwyższone, przeprowadzają kontrolę w domach, sprawdzając stan kotłów grzewczych oraz to, co jest spalane w piecach. W skrajnych przypadkach pobierane są próbki popiołu do weryfikacji laboratoryjnej.

- Nasz smogobus jeździ codziennie, a kontrole odbywają się w kilkunastu miejscach dziennie - podkreśla Tyszką. - Od początku roku przeprowadziliśmy już ponad 100 takich interwencji i wystawiliśmy kilka mandatów. Świadomość mieszkańców jest wysoka. Większość wie, że nie można wrzucać plastiku czy innych śmieci do pieców.

Kamila Bogacewicz z Departamentu Komunikacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Białymstoku informuje, że miasto realizuje „Plan działań krótkoterminowych dla strefy aglomeracja białostocka”. Na razie nie planuje jednak - wzorem np. Krakowa - uruchamiać darmowej komunikacji miejskiej.

- Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego całodobowo monitoruje jakość powietrza na podstawie danych GIOŚ i przekazuje informacje do placówek oświatowych - wyjaśnia Kamila Bogacewicz. - W razie przekroczenia poziomu alarmowego możliwe jest uruchomienie bezpłatnej komunikacji miejskiej. Aktualnie średni poziom PM10 wynosi 107 g/m i spada, więc nie

ma podstaw do wprowadzenia tej procedury.

Czy powinniśmy zostawać w domach i nosić maseczki?

- Trzeba wiedzieć, jakie maseczki stosować, żeby pyły nie przenikały do płuc - mówi Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarz rodzinny. - W krajach azjatyckich ludzie od lat korzystają z takich zabezpieczeń. My Polacy poznaliśmy je dopiero podczas pandemii i podchodzimy do tego rozwiązania sceptycznie. Mimo wszystko alerty RCB należy traktować poważnie.

Lekarka podkreśla, że niewidoczne dla oka pyły dostają się do płuc i tam zostają na stałe.

- Jakość naszego życia w dużej mierze zależy od powietrza, którym oddychamy. Ponad 70 procent zdrowia zależy od tego, co jemy, pijemy i w jakim środowisku żyjemy - tłumaczy. - Smog w Polsce istniał od lat, tylko nie mieliśmy świadomości jego skali. Dziś w okresie zimowym, gdy w domkach jednorodzinnych ludzie wrzucają do pieców wszystko, co się da, a przy braku wiatru zanieczyszczenia się nie rozpraszają, skutki są widoczne w całym mieście.

Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarz rodzinny: Smog w Polsce istniał od lat, tylko nie mieliśmy świadomości jego skali

Inne zdanie ma jednak prof. Robert Mróz, kierownik Kliniki Chorób Płuc, Raka Płuca i Chorób Wewnętrznych w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku.

- To nie jest w ogóle problem. W naszych zielonych płucach Polski to bzdura. W Żywcu niech się martwią, bo tam takie stężenia występują na co dzień, a u nas są one raczej przejściowe i chwilowe. Raczej zalecałbym nie tyle pozostawanie w domu, ile zwrócenie uwagi na to, by nie palić w piecach odpadami.

Katarzyna Cybulska, główny specjalista Regionalnego Wydziału Monitoringu Środowiska w Białymstoku, wyjaśnia, że smog to nienaturalna, toksyczna mgła powstająca z połączenia dymu i mgły.

- Tworzy się przy niekorzystnych zjawiskach atmosferycznych, w chłodne, bezwietrzne dni. Zanieczyszczenia z ogrzewania domów, przemysłu i transportu kumulują się blisko ziemi - mówi ekspertka.

Smog zawiera pył zawieszony PM10 i PM2,5, metale ciężkie, wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne, w tym benzo(a)piren - substancję silnie rakotwórczą i mutagenną, a także kurz i sadzę. Głównym źródłem jest niska emisja, czyli spalanie paliw stałych w gospodarstwach domowych, często w kotłach o niskiej jakości. Pozostałe to transport, zwłaszcza stare diesle, oraz zakłady przemysłowe.

Mieszkańcy mogą liczyć na wsparcie aktywizacji zawodowej

Rynek pracy
opr. Tomasz Maleta

Staże, roboty interwencyjne, dofinansowanie rozpoczęcia własnej działalności gospodarczej. Na wsparcie między innymi takiej formy aktywizacji zawodowej mogą w tym roku liczyć mieszkańcy woj. podlaskiego. W ramach wniosków składanych przez przedsiębiorców i pracodawców. Trwa ich nabór. Ale w tym roku pieniędzy na taką aktywizację jest mniej.

W 2026 roku Powiatowy Urząd Pracy w Białymstoku dysponuje kwotą 17 mln zł na aktywizację osób bezrobotnych z terenu powiatu białostockiego i miasta Białystok. Starosta Jan Bolesław Perkowski podkreśla, że to połowa ubiegłorocznej rządowej dotacji celowej.

- Pomoc, jaką przyniesiemy naszym bezrobotnym osobom

czy przedsiębiorcom, to będzie około 600 wniosków, które będziemy mogli przyjąć na różne programy - informuje starosta.

Piotr Matusiak, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku, wyjaśnia, że w tym roku urząd zamierza zorganizować 205 staży. Mogą trwać od 3-6 miesięcy i muszą być zrealizowane do końca listopada 2026 r.

Wsparcie zostanie przyznane w pierwszej kolejności osobom napotykaającym trudności na rynku pracy, w tym w szczególności: osobom do 30 roku życia, osobom w wieku 50+, osobom długotrwale bezrobotnym, kobietom, osobom z niepełnosprawnościami.

Udział w projekcie osoby młodej do 30 r. ż. każdorazowo będzie poprzedzony oceną umiejętności cyfrowych. W razie potrzeby poziom kompetencji będzie musiał zostać uzupeł-



Starosta Jan Bolesław Perkowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy Piotr Matusiak i wicestarosta Roman Czepe podczas niedawnej konferencji prasowej zaprosili do korzystania z narzędzi aktywizacji zawodowej

niony. Priorytetowo taktowani będą organizatorzy stażu prowadzący działalność gospodarczą/ działający na rynku w sektorze zielonej gospodarki.

- Jeśli chodzi o refundację dla pracodawców części wynagrodzenia i składek ZUS - tutaj mamy trzy formy - prace interwencyjne - mamy pieniądze

na około 200 stanowisk - wymienia dyrektor.

To jedyny w tym roku nabór wniosków w ramach tej formy wsparcia. Trwa do końca marca. Jednak może zostać skrócony w przypadku dużej liczby wniosków. Pracodawcy/przedsiębiorcy mogą ubiegać się o refundację do 6 miesięcy za zatrudnienie osoby bezrobotnej w kwocie 4 000 zł za miesiąc. Po tym okresie wymagane będzie dalsze zatrudnienie na okres do 3 miesięcy.

Z kolei jeśli chodzi o organizację robót publicznych przy zatrudnieniu osób w gminach - jest wsparcie na utworzenie 21 stanowisk.

Są też pieniądze na 6 stanowisk w domach pomocy społecznej. Jest też możliwość ubiegania się o refundację kosztów wyposażenia stanowiska pracy - dodaje Piotr Matusiak.

Pracodawcy mogą się też ubiegać o nabór wniosków o refundację kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy w ramach projektu. W następujących kwotach: 45 000,00 zł - okres utrzymania utworzonego stanowiska pracy 18 miesięcy, 28 000,00 zł - okres utrzymania utworzonego stanowiska pracy 12 miesięcy. Wsparcie może otrzymać 48 miejsc pracy. Tutaj też PUP nie przewiduje kolejnego naboru w tym zakresie.

Wicestarosta Roman Czepe podkreśla, że powiat będzie czynił starania, aby środki na walkę z bezrobociem były wyższe, bo rośnie liczba osób poszukujących pracy.

Szczegóły dotyczące form wsparcia i dokumenty są dostępne na stronie internetowej Powiatowego Urzędu Pracy w Białymstoku: bialystok.praca.gov.pl.

Chcą budować na turystyce, ale potrzebna im subwencja

Hajnówka
Martyna Jurkowska

Samorządowcy z miasta Hajnówka i powiatu apelują do rządu o zmianę algorytmu naliczania subwencji ekologicznej. Miasto bowiem, mimo że położone na krańcu Puszczy Białowieskiej i mocno związane z turystyką, nie dostaje z tego tytułu ani złotych. A jak przekonuje burmistrz, subwencja jest im potrzebna do rozwoju turystyki.

Subwencja ekologiczna przysługuje tylko tym samorządom, które na swoim terenie mają obszary chronione, takie jak: parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu czy obszary Natura 2000.

Hajnówka, choć formalnie nie ma w swoich granicach tych form ochrony, położona jest na zachodnim krańcu Puszczy Białowieskiej. A jej funkcjonowanie i rozwój od początku pozostaje w ścisłym związku z tym kompleksem przyrodniczym.

- Brak wsparcia w ramach subwencji ekologicznej powoduje, że Hajnówka ponosi wysokie koszty związane z zagwarantowaniem wysokiej jakości bazy turystycznej i okoturystycznej oraz ochroną środowiska, a jednocześnie ma ograniczone możliwości pozyskiwania inwestorów i konkurowania gospodarczo z innymi miastami regionu. W efekcie Hajnówka, zamiast korzystać z potencjału gospodarczo-społecznego sąsiedztwa Puszczy Białowieskiej, zmuszona jest ponosić ciężary gospodarcze z niego wynikające - bez adekwatnych rekompensat finansowych. Obecny algorytm subwencji ekologicznej nie odzwierciedla realnych kosztów, jakie ponosi samorząd, a przez to hamuje rozwój miasta i ca-

Hajnówka, zamiast korzystać z potencjału gospodarczo-społecznego sąsiedztwa puszczy zmuszona jest ponosić ciężar gospodarczy

łego regionu - podnosił burmistrz Hajnówki Ireneusz Kien-dyś.

Stawiają na turystykę

To właśnie bowiem turystyka jest tą gałęzią gospodarki, na którą chce stawiać miasto. W planach jest dalsza budowa dróg, sieci komunalnej, ścieżek rowerowych, czy bazy turystycznej i edukacyjnej. A na to wszystko potrzeba pieniędzy.

- Rozwój Hajnówki był możliwy dzięki przemysłowi drzewnemu opartemu o zasoby puszczy. Dziś ta gałąź gospodarki nie stanowi już stabilnej podstawy rozwoju, a zmieniający się system zarządzania Puszczą Białowieską wprowadza niepewność i ograniczenia, które silnie odbijają się na gospodarce miasta. Brak dostępu do surowca, niestabilność otoczenia regulacyjnego oraz ograniczenia wynikające z ochrony przyrody przyczyniły się do spadku atrakcyjności inwestycyjnej, a w konsekwencji do depopulacji, migracji młodych mieszkańców i utraty miejsc pracy - wyjaśniał burmistrz.

Ma nadzieję, że władze na szczeblu ministerialnym wsłuchają się w głos lokalnych samorządowców. Nie wszyscy jednak są w tym temacie optymistami.

Proszą o jałmużnę?

- Czy to na pewno dobry ruch, żeby prosić o jałmużnę? - pytał retorycznie radny miasta Hajnówka Maciej Borkowski. - Bo to i tak nie zrekompensuje nam tego, co nam robią. Od dekad zapewniają nas, że będziemy parkiem, że będzie tu kupa turystów, że będziemy dostawać jakieś dodatki. Tego nie ma. I teraz mamy naiwnie wierzyć, że coś się zmieni?

- To nic nie da. To głos na puszczy, który ministerstwa finansów i środowiska odłożą sobie ad acta - w podobnym tonie wypowiadał się radny Arkadiusz Panasik.

Władze Hajnówki w dążeniu do uzyskania subwencji ekologicznej mają wsparcie rady powiatu hajnowskiego i posła Jarosława Zielińskiego, który w tej sprawie wystosował interpelację do premiera.

Sprzęt wart ponad 4,7 mln zł trafił do suwalskiego szpitala i pogotowia

Suwałki
Tomasz Maleta

Respiratory, defibrylatory, wideolaryngoskopy, agregaty prądotwórcze trafiły do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Suwałkach. Zostały zakupione przez placówkę podległą samorządowi wojewódzkiemu w ramach rządowego programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. O nowy sprzęt wzbogacił się też szpital wojewódzki w Suwałkach.

- Udało się nam dokonać zaplanowanych zakupów w 100 proc. Sprzęt ten będzie stanowił taką rezerwę, jako dodatkowy zasób w sytuacjach krytycznych - mówiła wczoraj Krystyna Szczypiń, dyrektorka suwalskiej stacji pogotowia ratunkowego.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Suwałkach otrzymała dofinansowanie w wysokości prawie 1,3 mln zł. To w siedzibie tej placówki władze województwa symbolicznie podsumowały wczoraj zakupy - podległych zarządowi województwa placówek medycznych - dokonane w ubiegłym roku w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Jak tłumaczył Andrzej Zarzecki, dyrektor biura bezpieczeństwa w urzędzie marszałkowskim, województwo podlaskie w 2025 roku zrealizowało zakupy za ponad 11 mln, z czego 90 proc. stanowiły zakupy medyczne.

- Nie mieliśmy dylematów. Priorytetem dla nas były zakupy medyczne. W szczególności te, które są na pierwszej linii reakcji, czyli ratownictwo medyczne i szpitale - mówił Andrzej Zarzecki.

Jednym z większych beneficjentów dotacji był Szpital Wojewódzki w Suwałkach. Otrzymał blisko 3,5 mln zł.

- Nabyliśmy głównie sprzęt i aparaturę zabiegową, które są niezbędne w przypadku sytuacji kryzysowych - mówił dyrektor szpitala Adam Szałanda. - Zakupiliśmy stoły operacyjne, respiratory transportowe i stacjonarne, monitory monitorowania parametrów życiowych, aparaty do znieczulenia.

Bogdan Dyjuk, członek zarządu województwa podlaskiego, podkreślił, że ważne są każde środki, którymi samorząd może wesprzeć podległe mu jednostki.

- Za te środki mogliśmy kupić sprzęt, dzięki któremu można uratować czyjeś życie - podkreślił Bogdan Dyjuk.

W ramach rządowego wsparcia z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w ubiegłym roku do województwa podlaskiego trafiło 161 mln zł. Pieniądze te były dedykowane głównie samorządom, ale musiały one uporać się z zakupami do końca 2025 roku. Jak podkreślał uczestniczący we wczorajszej konferencji prezydent Suwałk nie zawsze się to udało.

- Czasu było niezwykle mało, by przeprowadzić wszystkie procedury przetargowe - zauważył Czesław Renkiewicz.

Dodał, że miasto Suwałki, chce w tym roku uzupełnić te planowane w 2025 roku zakupy, których nie udało się zrealizować.

- Ale z tego, co wiem, będą takie wytyczne, które będą skupiały naszą uwagę na miejscach doraźnego schronienia i miejscach ukrycia. To będzie priorytet na ten rok i chcemy się do tego przygotować - zapowiedział prezydent Suwałk.

Można wylicytować morsowanie z ministrem, zwiedzanie parlamentu z wicemarszałkiem, grę w golfa z prezydentem

WOŚP
Magda Ciasnowska

WOŚP to nie tylko kwestowanie na ulicach. W sieci trwa prawdziwa licytacyjna rywalizacja, a wśród propozycji z Podlasia można znaleźć zarówno unikatowe pamiątki, jak i wyjątkowe przeżycia.

Już w najbliższą niedzielę, 25 stycznia, odbędzie się 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jednak inicjatywę można wpierać już teraz - m.in. poprzez internetowe licytacje. Na platformach aukcyjnych pojawiły się setki propozycji z całej Polski, w tym wiele przygotowanych przez darczyńców z województwa podlaskiego. To zarówno unikatowe przedmioty, jak i zaproszenia na wydarzenia czy spotkania. Część aukcji już teraz przekroczyła próg kilku tysięcy złotych.

Do akcji włączają się m.in. przedstawiciele życia publicznego. Dużym zainteresowaniem cieszy się obecnie „Beczka challenge” ze Stefanem Krajewskim. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaprasza zwycięzcę aukcji na wspólne morsowanie.

Z kolei do wspólnego kibicowania zapraszają wojewoda



FOT. FB MACIEJ ŻYWNÓ

Wicemarszałek Senatu Maciej Żywno zaprasza na zwiedzanie Sejmu i Senatu

podlaski Jacek Brzozowski, marszałek województwa podlaskiego Łukasz Prokorym, wiceprezydent Białegostoku Tomasz Klim oraz poseł Krzysztof Tru-

skolaski. Razem z nimi będzie można obejrzeć mecz Jagiellonii Białostok. Sportowe emocje zwycięzca przeżyje w strefie Super VIP na Chorten Arenie. - Chcemy dołożyć naszą cegiełkę - mówi Tomasz Klim. - Osoba która wygra licytację, wybierze termin meczu w Białymstoku, na który pójdziemy razem i będziemy się bawić przy sportowych emocjach, które serwuje nam Jagiellonia Białostok. Pomagajmy i grajmy razem dla zdrowych brzuszków naszych dzieci.

Do wylicytowania jest także indywidualna runda gry w golfa z prezydentem Białegostoku Tadeuszem Truskolaskim, która odbędzie się w Golf Park Białystok na Zawadach..

Duże kwoty widnieją na liście aukcji, w której do zdobycia jest „Cud Bilet” - podwójna wejściówka na wszystkie wydarzenia organizowane przez Zmianę Klimatu aż do kolejnego finału WOŚP.

Wśród ofert jest też sporo zwiedzania - m.in. Sejmu i Senatu z wicemarszałkiem Senatu Maciejem Żywno (wraz ze wspólnym obiadem w sejmowej restauracji) czy Wasilkowa z burmistrzem Adrianem Łuckiewiczem. - Są takie momenty, kiedy

naprawdę widać, że wspólnota ma sens. WOŚP od lat pokazuje, że tysiące małych gestów potrafi zamienić się w realną pomoc dla dzieci i ich rodzin. Dlatego dorzucam od siebie coś, co może dać radość i dobrą energię, a przede wszystkim wesprzeć cel 34. Finału WOŚP - informuje Maciej Żywno.

Na aukcjach znalazło się też nocne zwiedzanie Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w Białymstoku oraz poznanie kulisów funkcjonowania Aresztu Śledczego w Białymstoku. Licytujący chętnie walczyli także o weekendowy pobyt w stacji Dydaktycznej Uniwersytetu w Białymstoku we wsi Gugny połączony ze wspólnym odkrywaniem tajemnic białobrzańskiej przyrody z Adamem Zbirytem, jednym z najbardziej cenionych popularyzatorów przyrody w Polsce.

Fanów disco polo z pewnością zaciekało spotkanie z liderem zespołu Boys Marcinem Mil-lerem.

Tegoroczny finał WOŚP odbywa się pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, a zebrane środki zostaną przeznaczone na wsparcie diagnostyki i leczenia chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych.

REKLAMA

0011464956

Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich
przy ul. Powstańców 5/7

ogłasza

PISEMNY PRZETARG

na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².

Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych”, który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.

Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

- Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim - poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. - Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników - powiedział prok. Skiba.

Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Rado-

miu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy - do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku - zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.



Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wyłączenia pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wyłączenie

dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów - Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową”. Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza”.

„

Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

- Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie - podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexanderem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy” z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpa. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Oceniał, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

- Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich - powiedział.



Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzięli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata”.

- Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej - przypomniał Nawrocki. Oceniał też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie”.

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy

musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama - PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną”.

- Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych - powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. - Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytyjących, by się bronić - dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami mię-

dzy USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpa dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy” mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. - Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego - zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpa dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemysłana dyplomacja”. PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna - zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby.

Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. - Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna - ocenił. - My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączeni, idziemy w kierunku właśnie transatlantyku. Transatlantyk łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolę naszą w tym procesie jest szukanie po-

litycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpa do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. - Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja

umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest - odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważać każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

Putin chce zamrozić Ukrainę. Dramat mieszkańców Kijowa

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki rakietowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodimir Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spadła do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie



Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwy w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dniepropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkal-

nych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli

Wołodimir Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, ucierpiało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także ucierpiały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że pozostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie - wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawałił się na tory, a drugi się wykołubił.

Jak donosi dziennik „El Pais”, jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawałił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji

spowodowanej ulewami deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykołubił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP



Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba - maszynista pociągu

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucony został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za,



Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poparą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wpro-

wadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny ieleki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy - dla każdego państwa członkowskiego”. Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków za-

mówień publicznych - podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. - Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę waszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiegokolwiek innej umowie handlowej UE - przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie.

PAP

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek” - powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony” - dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwier-

dził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutera, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kirill Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutera, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska”. PAP

Imiona jako barometr epoki. Dlaczego rodzice „porzucili Brajanów i Dzesiki”?

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

Moda na imiona nie znika, ale zmienia swój charakter – twierdzi socjolog dr Paweł Tomanek. Tłumaczy, dlaczego obco brzmiące imiona stały się obiektem szyderstw, jak działa klasowość imion oraz dlaczego rodzice coraz częściej wybierają formy znane, lecz nie masowe.

Z danych publikowanych na rządowych stronach wynika, że rodzice coraz częściej sięgają po imiona uznawane za klasyczne – mamy Zofie, Janów, Hanny i Antonich. Czy rzeczywiście skręcamy dziś ku tradycji? Ponoć imiona to barometr epoki...

Dr Paweł Tomanek, socjolog i antropolog kultury z Uniwersytetu Warszawskiego: To zależy, co rozumiemy przez klasykę. Faktycznie wiele imion, które dziś znajdują się na czele rankingów, nie jest nowych. Dotyczy to zwłaszcza imion chłopięcych, które mają kilkusetletnią historię obecności w polskiej kulturze. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że nie jest to nowy trend – podobny układ obserwujemy co najmniej od kilkunastu lat.

Czyli obecne rankingi nie są przełomowe?

Nie. Jeśli spojrzymy na dane od początku XXI wieku, zobaczymy, że w pierwszej dekadzie imion chłopięcych niemal zawsze dominowały imiona klasyczne. Wśród dziewczynek ta klasyczność jest słabsza, ponieważ imiona żeńskie znacznie szybciej reagują na zmiany mody.

Jak zatem interpretować to, że wśród dziewczynek liderką jest dziś Zofia, ale bardzo wysoko są też Maje czy Laury?

Zofia, Hanna i Maria to imiona jednoznacznie klasyczne. Natomiast Maja, Laura czy Pola to imiona obecne w Polsce co najmniej od stulecia, ale do niedawna rzadko nadawane. One często mają charakter literacki, książkowy. Nie są ani zupełnie nowe, ani bardzo mocno osadzone w tradycyjnym, chrześcijańskim repertuarze imion.

Skąd bierze się różnica między powodami nadawania imion chłopcom a dziewczynkom?

To prawidłowość znana z badań międzynarodowych.

Imiona chłopięce są mniej podatne na bieżącą modę i silniej związane z przekazywaniem statusu. Chłopcy są stereotypowo postrzegani jako ci, którzy „niosą dalej” nazwisko i pozycję rodziny. Imiona dziewczęce częściej pełnią funkcję estetyczną i szybciej reagują na zmiany trendów.

W przestrzeni publicznej często pojawia się pytanie: co stało się z Brajanami i Dzesikami?

Przed wszystkim trzeba jasno powiedzieć, że one nigdy nie były masowo nadawane. Nawet w okresie największej popularności imię Brajan dostawało 400-500 dzieci rocznie, a imię Dzesika – nie więcej niż sto. Dziś te imiona praktycznie zniknęły, ponieważ stały się obiektem memów i społecznego szyderstwa. Wielu rodziców ma świadomość, że takie imię może dziecko naznaczać klasowo.

Czyli imię może mieć wymiar klasowy?

Może, choć w Polsce ten efekt jest stosunkowo słaby. Był wyraźniejszy w latach 90., co potwierdzają moje badania porównujące imiona urodzonych wtedy dzisiejszych studentów medycyny z imionami ich rówieśników. Dziś różnice są znacznie mniej wyraźne i często nieistotne statystycznie. Klasowość częściej przejawia się w unikaniu pewnych imion niż w jednoznacznym ich wybieraniu.

Skąd bierze się tendencja do nadawania imion obco brzmiących przez część rodziców, zwłaszcza tych stojących niżej w hierarchii społecznej?

Najczęściej tłumaczy się ją różnicami w kapitale kulturowym. Rodzice o mniejszych zasobach kulturowych czasem próbują wyróżnić dziecko poprzez imię kojarzące się z globalnością lub popkulturą. W ich przekonaniu ma to być atut, choć społecznie bywa odbierane odwrotnie.

No właśnie, jaką rolę odgrywa w tym popkultura?

Raczej ograniczoną. Imię z filmu czy serialu zyskuje popularność tylko wtedy, gdy pasuje do szerszego trendu, na przykład do mody na krótkie imiona. Klasycznym wyjątkiem była Amelia, która stała się bardzo modna na początku XXI w., kiedy pojawił się fran-



FOT. 123 RF

Imiona dziewczęce częściej pełnią funkcję estetyczną i szybciej reagują na zmiany trendów. Imiona chłopięce są mniej podatne na bieżącą modę i silniej związane z przekazywaniem statusu

cuski film pod takim właśnie tytułem, ale większość takich impulsów działa krótko i szybko wygasa. Tak było z Isaurą – kiedy serial pt. „Nie wolnica Isaura” święcił tryumfy na małym ekranie, to imię zaczęło nadawać dziewczynom w Polsce, ale pozo- stało ono niszowe.

Wspominał pan o długości imion.

To bardzo istotny, choć często nieuświadamiany czynnik. Dziś wśród dziewczynek modne są imiona krótkie, najczęściej dwusylabowe, jak Maja, Pola czy Iga. W latach 90. dominowały imiona dłuższe, typu Weronika czy Patrycja. To klasyczny mechanizm mody – chodzi o od- różnienie się od poprzedniego pokolenia, a nie o „du- cha epoki”.

Czy rodzice coraz częściej uciekają od mody?

Tak. Najpopularniejsze imiona stanowią dziś znacznie mniej- szy odsetek nadań niż 20-30 lat temu. Rodzice coraz czę- ściej wybierają imiona umiar- kowanie popularne – znane, ale nie masowe. To efekt indy- widualizacji wyborów.

Czy znaczenie imienia, jego etymologia, ma dziś znaczenie?

Świadomie interesuje się tym kilkanaście procent rodziców. Najczęściej decyduje estetyka i brzmienie imienia. Znaczenie

bywa ważne głównie w kon- tekście religijnym lub osobi- stych skojarzeń.

Czy numerologia, którą inte- resuje się dziś wiele osób, ma wpływ na wybór imienia dla dziecka?

Rzadko – w moich badaniach wspomniało o tym tylko kilka respondentek z prawie dwóch tysięcy. To raczej ciekawostka niż realna siła kształtująca trendy. Co istotne, osoby od- wołujące się do numerologii traktują imię jako nośnik pew- nej energii, a nie jako element tradycji czy mody.

Czyli imię ma według nich wpływać na los?

To prawda, choć trzeba pod- kreślić, że to myślenie ma bar- dzo długą historię. Już w staro- żytności przypisywano imio- nom wartość symboliczną i magiczną. Współczesna nu- merologia jest raczej kontynu- acją tych dawnych przekonań niż nowym zjawiskiem.

A czy imię rzeczywiście mówi coś o charakterze człowieka?

Z naukowego punktu widze- nia – nie wprost. Nie ma dowo- dów na to, że imię determinuje cechy osobowości. Natomiast imię może wpływać na to, jak dana osoba jest postrzegana, a przez to – pośrednio – na jej doświadczenia społeczne. Je- śli ktoś przez całe życie spo- tyka się z określonymi oczeki- waniami lub stereotypami związanymi z imieniem, może

to mieć wpływ na jego biogra- fię.

Mechanizm bardziej spo- łeczny niż psychologiczny? Dokładnie. To raczej efekt ety- kietowania i społecznych sko- jarzeń niż „magii imienia”.

Wróćmy do znaczeń imion – np. biblijnych, bo wiele osób je idealizuje. Co one faktycznie oznaczają?

Często coś bardzo prozaicz- nego. Debora oznacza pszczołę, Lea – według części interpretacji – krowę lub osobę zmęczoną, Rachel to owca. Te znaczenia są dziś niemal zupełnie nieobecne w świadomości społecznej. Ludzie wy- bierają te imiona ze względu na ich religijne lub kulturowe konotacje, a nie dosłowną ety- mologię.

Czy to znaczy, że znaczenie imion się „odkleja” od pier- wotnego sensu?

Zdecydowanie tak. Znaczenie żyje w kulturze, a nie w słow- niku etymologicznym. Więk- szość osób Lea kojarzy się z lwem albo z Biblią, a nie ze zwierzęciem gospodarskim. To pokazuje, że imiona funk- cjonują jako symbole, a nie do- słowne komunikaty.

Chciałabym jeszcze zapytać o drugie imiona. Coraz czę- ściej są nadawane, ale czy za- wsze coś znaczą?

Historycznie drugie imię było wyraźnym wyróżnikiem elit. Pojawiło się stosunkowo późno, najpierw wśród duchowieństwa i szlachty, a potem mieszczaństwa. Często łączyło imię chrześcijańskie z imie- niem o charakterze klasycz- nym lub antycznym – Stani- sław August Poniatowski czy Jan Ursyn Niemcewicz. To był sygnał statusu i wykształcenia.

A dziś?

Dziś funkcje drugiego imienia są bardzo różne. Czasem to hołd dla dziadków, czasem kompromis między rodzicami, czasem „zabezpieczenie” na przyszłość – rodzice nadają dziecku drugie imię klasyczne, nawet jeśli pierwsze jest bar- dziej nowoczesne. Zdarza się też, że drugie imię pełni funk- cję symboliczną, religijną lub sentymentalną, a w codzien- nym życiu w ogóle się z niego nie korzysta.

Czy drugie imię może zmie- niać sposób postrzegania osoby?

Może, zwłaszcza w sytuacjach formalnych. Inaczej brzmi podpis „Anna Lena Kowal- ska”, a inaczej „Anna Maria Kowalska”. Drugie imię bywa narzędziem budowania wize- runku, nawet jeśli na co dzień pozostaje w cieniu.

Czy można więc powiedzieć, że imiona – także te drugie – są dziś formą opowieści o rodzi- cach?

Zdecydowanie tak. Imię coraz częściej mówi nie tylko o dziecku, ale o wartościach, aspiracjach i tożsamości rodzi- ców. To jeden z pierwszych i najtrwalszych komunikatów, jakie wysyłają światu.

Jak historycznie wybierano imiona w Polsce?

Przez wieki dominował kalen- darz liturgiczny. Istniał też po- dział stanowy – szlachta miała własne tradycje imiennicze, a chłopci korzystali z ogólnej puli imion chrześcijańskich i dopiero w drugiej połowie XX wieku zaczęli masowo nada- wać drugie imiona.

Czy migracje wpływają na imiennictwo?

W statystykach widać wzrost nadań imion zza wschodniej granicy, co wiąże się z migracją z Ukrainy. Na razie to głównie efekt administracyjny, ale w dłuższej perspektywie może wpłynąć także na wybory pol- skich rodzin.

Zapowiada pan badania nad imionami osób transpłciowych i niebinar- nych.

To bardzo ciekawy obszar, po- nieważ język polski jest silnie upłciowiony i nie oferuje imion neutralnych. Osoby nie- binarne często sięgają po zapo- życzenia, jak Alex, albo tworzą formy pośrednie – skróty i wa- rianty osłabiające jednoznacz- ność płciową.

Czy to tylko kwestia symbo- liczna?

Nie. Imię musi funkcjonować w dokumentach, urzędach, pracy i relacjach społecznych. To realny kompromis między tożsamością a ograniczeniami języka i prawa.

Co więc imiona mówią dziś o społeczeństwie?

Pokazują napięcie między tra- dycją a indywidualnością. Kła- syka wraca, ale nie jako jedyna norma. Imię stało się świadomym narzędziem lokowania dziecka w świecie społecznym.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tow. Jeżowa pozbyto się bezlitośnie. „Krwawy karzeł” naraził się wcześniej zbyt wielu towarzyszom – str. 10

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem”. Chorąży orszański postanowił właśnie spalić Wołmontowicze – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów
Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.



KRÓTKO

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie” w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.

Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

Za tydzień wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. Trzyletni Łukasz znika pewnego dnia z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy mroczniejszej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o MacLeanie!

Niebawem rocznica śmierci Alistaira Stuarta MacLeana (ur. 21 kwietnia 1922 r. w Glasgow, zm. 2 lutego 1987 r. w Monachium) – szkockiego pisarza, autoru wielu powieści o tematyce sensacyjnej, kryminalnej i wojennej, niezwykle popularnego w Polsce w latach 90. Napisał m.in. „Działalność w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.”

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 190. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu



List gończy wystawiony za członkami gangu Abrahama Sterna. Od lewej: Yaakov Levstein, Icchak Jeziernicki/Szamir i Natan Friedman-Yelin. Szamir z tej trójki zaszedł najwyżej – był później przewodniczącym Knesetu i wielokrotnym premierem Izraela

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci

ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna), konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna, w reakcji na mordy dokonane przez rebeliantów przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu

bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciężone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach permanentnego stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza żydowscy nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował

się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmowanymi towarzyszami, to zostaną zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na ewentualne starcie z zamachowcami. Nie rozstawał się z bronią i nosił kamizelkę kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza – inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 r. Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Nieła-

two zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi – 21-letniemu specjalście Irgunu od „brudnej roboty”, który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieniec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski



ANIHILACJA TOWARZYSZA JEŻOWA

4 lutego 1940 roku w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru, który ostatecznie dopadł także i jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo pięł się po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, mało mównym i nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się zadania, nie potrafił się zatrzymać” – pisał historyk, profesor Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjeś winy, a o wyrobienie makabrycznego kontyngentu.

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną”. Na polecenie Józefa Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 procent korpusu generalnego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem”. Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholikiem.

„Polski agent”

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz numer 00485 nakazujący „likwidację polskich siatek szpiegowskich”. Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływy. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział już w więzieniu za rzekomy spisek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa”. Torturowany przyznał się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny – skazano na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 roku. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.



Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r., kiedy Jeżow został sekretarzem KC i przewodniczącym komisji kontroli partyjnej



IRGUN W DUŻYM PROCENCIE REKRUTOWAŁ SIĘ Z POLSKICH ŻYDÓW

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana” – kilera z Irgunu

Ciąg dalszy ze str. 9

Zmierzając tam, inspektor zawsze skracał sobie drogę przez opuszczony plac budowy. I tam właśnie Levstein postanowił go dopaść.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna” metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaszka lub niepotrzebnych strat. Dlatego też Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelatyny wybuchowej) na ścieżce, którą codziennie

przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu zjawił się Chaim, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa – ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórkiem – i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsa się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela. Nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybuchowe, spowodowała, iż

prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana”.

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierworodnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 r. Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządzanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Arabów niepokoił masowy napływ Żydów, których populacja wzrosła tam do ok. 450 tys. (między rokiem 1920 a 1940 na terytorium mandatowe przybyło ich ok. 360 tys.). Co i rusz

dochodziło do najazdów Arabów na żydowskie osiedla bądź krwawych zamieszek w miastach. Wystarczyła plotka, by arabski tłum rzucił się z bronią na swoich żydowskich sąsiadów. Tak też było 24 sierpnia 1929 r. w Hebronie. Wśród miejscowych muzułmanów rozeszła się wieść, jakoby Żydzi chcieli zająć Wzgórze Świątynne w Jerozolimie, na którym znajduje się meczet Al-Aksa – jedno z najświętszych miejsc islamu.

Rozwścieczeni Arabowie – uzbrojeni w noże, pałki i siekiery – rzucili się na swoich żydowskich współmieszkańców, zabijając w bestialski sposób aż 67 z nich. Rodziny, które szczęśliwie uratowały się z masakry, trafiły także do domu Levsteinów.

Ehud jako wzór

Niedługo potem jego osiedle także zostało zaatakowane przez



Hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 r. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

muzułmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździami – swoją pierwszą broń.

Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina. Stał się on fanatycznym żydowskim nacionalistą. „Pokolenie moich rodziców myślało jedynie o samoobronie – pisał w swoich wspomnieniach pt. »Wanted«. Ja chciałem działać ofensywnie. Likwidować wrogów ludu Izraela jak sędzia Ehud, bohater ze Starego Testamentu, który nie wahał się podstępnie zamordować Eglona, króla Moabitów, prześladowcę Żydów. Nigdy nie miałem wątpliwości, że czynię dobrze”.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarnej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podobnych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu, konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Bardzo prosta bomba

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „zab za zab”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa

Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Na początku 1937 r. nasz bohater przeprowadził się z rodziną do Jerozolimy. Na miejscowym uniwersytecie zaczął studiować chemię przemysłową. Zdobył wiedzę teoretyczną od razu przekuwał w praktykę – zaczął opracowywać swoje pierwsze bomby dla Irgunu. W reakcji na mord pięciu Żydów, w listopadzie 1937 roku, rozkazano mu przygotować pierwszy zamach.

Levstein najpierw skonstruował prostą bombę – składała się ona z czterech sprzężonych ze sobą granatów zamkniętych w pudle wypełnionym gwoździami. Potem ten morderczy ładunek osobiście zrzucił z dachu na ogródek kafejki, w której przesiadywali przywódcy „arabskich gangów”. W wyniku wybuchu czterech z nich zginęło na miejscu.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zrębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowowyzwolenczą wojnę z Imperium. Jej przy-

szłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 roku przeszli cztero-miesięczny kurs wojskowy w ośrodku pod Andrychowem. Odbывał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dużymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania sprytnych bomb i pułapek wybuchowych.

Dla Yaakova Levsteina najważniejsze były zajęcia z posługiwania się materiałami wybuchowymi. To tutaj nauczył się konstruować nowe rodzaje bomb, znacznie poszerzając swoje podstawy teoretyczne do dalszych prac na tym polu.

TRZEBA UCZCIWIE PRYZNAĆ, ŻE ŻYDOWSKIEGO BOMBERA TERRORYSTĘ WYSZKOLILI POLSCY WOJSKOWI. SĄDZĄC PO JEGO DZIEŁACH – SKUTEKZNIE

Podkreślał we wspomnieniach, że „polscy oficerowie zarazili go bojowym duchem”. Musiała to być silna „infekcja”, sądząc po jego kolejnych dokonaniach.

Głowa wbita w sufit

Po powrocie do Palestyny Levstein nie próżnował. Już 26 maja 1939 r. przeprowadził swój ostatni antyarabski zamach w jerozolimskim kinie Rex. Wykorzystał przy tej okazji specjalny płaszczyk własnej produkcji, z wszytym w ramiona materiałem wybuchowym podłączonym do zapalnika czasowego. Jeden z bojowników Irgunu zdjął owe odzienie w trakcie pokazu filmu „Tarzan” i powiesił na siedzeniu, po czym wyszedł z sali. Po chwili ładunek eksplodował, zabijając pięć osób.

W następnych latach nasz bohater skupił swoje wysiłki na walce z Brytyjczykami. W czerwcu 1939 roku zlikwidował po raz pierwszy policjanta. Skonstruował list-bombę ze specyficznym zapalnikiem – nawet mały nieostrożny ruch przy próbie rozbrojenia mógł spowodować jego detonację. Była to pułapka na brytyjskiego pirotechnika. W wyniku skomplikowanej prowokacji Irgunu feralny „list” trafił do „adresata”. Ten próbował go rozbroić klasyczną metodą – wtedy nastąpił wybuch. Tak silny, że nieszczęślikowi urwało głowę i wbiło ją sufit komisariatu.

Potem, jak wspomniano we wstępie, Levstein „upolował”

jeszcze Barkera i Cairnsa. I wówczas nastąpiła wpadka. Wraz z całym niemal kierownictwem Irgunu został aresztowany przez Brytyjczyków. Miał szczęście, ponieważ ci ostatni nie odkryli jego prawdziwej tożsamości i dokonali.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko ok. 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpoczęli kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

Ta ostatnia operacja rozwinęła brytyjskich funkcjonariuszy. Szybko wpadli na trop terrorystów. 27 stycznia policjanci aresztowali Levsteina, a 12 lutego zamordowali Abrahama Sterna. W kwietniu 1942 r. brytyjski trybunał wojskowy skazał Levsteina na dożywocie za posiadanie broni (nic więcej mu nie udowodniono). Ten jednak nie zabawił długo za kratkami: w grudniu 1943 r. udało mu się zbiec z więzienia w Jerozolimie.

Pomogli Francuzi

W 1946 r. wyjechał do Paryża. Z dyskretną pomocą francuskich służb udało mu się przeprowadzić zamachy bombowe na War Office i Colonial Office w Londynie. W 1947 roku został aresztowany w Belgii, gdy przyłapano go na granicy z materiałami wybuchowymi wiezionymi na kolejną akcję. Anglicy chcieli doprowadzić do ekstradycji „Dynamite Mana” na Wyspy. Levstein znów miał szczęście. Wybronił się przed belgijskim sądem i po kilku miesiącach więzienia znalazł się na wolności. Wrócił do walczącego o przetrwanie młodego Izraela.

Wziął udział w wojnie z Arabami w 1948 roku. Izraelską armię opuścił w 1953 r. w randze pułkownika. Później pracował jako doradca ds. bezpieczeństwa dla różnych agend i firm. Zmarł 25 lutego 1985 r. Pochowano go pod shebraizowanym nazwiskiem Yaacov Eliav.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL LITERACKI



Kmicicowscy ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 roku

Hej, kto szlachta, hajda – za Kmicicem!

Jest rzeczą zastanawiającą, że Sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie” w rozdziale V tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic, chorąży orszański, wraca do Lubicza, znajduje tam wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów. Sama pacyfikacja to w powieści zaledwie kilka zdań, ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadrgały w oknach:

– Bywaj, kto żyw! Bywaj!

Żołnierze, którzy rozłasowywali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

– Pobici! pobici! – powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczął się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobici leżeli pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i – przeciw swej naturze – spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciała nie mogły rozbudzić ani surmy do bitwy, ani brzęk kielichów do uczty.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby i wściekłości. Kmicic, który dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

– Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i półgodziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na złamanie karku po szerokiej, śnieżnej drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w rękę. W ciszy nocnej rozlegały się dzikie okrzyki:

– Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniało coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona luna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i ośleplą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków. Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjacieli wtargnęli i pali Butrymów... To niezwykajny pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożenna Piskala



Czego właściwie ona ode mnie chce?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznajomej kobiety, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Zwłaszcza że żywi uczucie wobec pięknej prawniczki Florence. Poza tym David nie pamięta swoich pierwszych dwunastu lat życia.

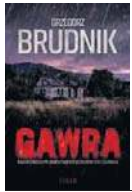
Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



Wysyłają nas na pewną śmierć

Trwa druga wojna czezeńska. Władzę w Rosji sprawuje potężny i bezwzględny Władimir Władimirowicz Putin – niegdyś płotka w strukturach KGB, a obecnie wszechwładny car, pan życia i śmierci zarówno własnego narodu, jak i innych nacji.

Rafał Dębski, „Wilki i orły”, wyd. Czarna Dama, Lublin 2026, cena 39,90 zł



Śmieciarz szykuje się do kolejnej roboty

Dziennikarz nielegalnej, ukrytej rozgłośni milknie nagle w trakcie audycji. Czy został zabity, bo zamierzał ujawnić tajemnicę zbrodni sprzed lat? Inspektor Łezka ma trzy dni, by go odnaleźć: żywego lub martwego. Tylko jak znaleźć kogoś, kto nie chce być odnaleziony?

Grzegorz Budnik, „Gawra”, wyd. Wielkie Litery, Poznań 2025, cena 56,90 zł



W Ościeżynie nie czuj się zbyt pewnie

Jest rok 2021. Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warminskiej miejscowości. Dokładnie wtedy, gdy Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe dla mieszkańców zdarzenia.

Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnika, Łódź 2025, cena 54,90 zł



Tadeusz Kostecki przypomniamy

Ostatni, dotąd nieopublikowany kryminał autorstwa Tadeusza Kosteckiego (1905-1966). Tekst opracowano na podstawie dwóch maszynopisów. Wiele wątków pozostaje niedopowiedzianych, ale nie zabrakło najważniejszego...

Tadeusz Kostecki, „Morderca przychodzi w ciemności”, wyd. LTW, Warszawa 2025, cena 39 zł



Nocny portier widzi wszystko

Jonathan Pine, były żołnierz brytyjskiej armii, pracuje jako nocny recepcjonista w hotelu w Zurychu. Zauważa, że pewien międzynarodowy biznesmen przeprowadza podejrzane transakcje. Próba przekazania informacji brytyjskim władzom nie idzie jednak zgodnie z planem.

John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł

Nawet krezusi z Zalesia nie mogą czuć się bezpiecznie

W willi w Zalesiu zostaje zabity milioner. Tadeusz Bacewicz był śmiertelnie chory, ale szybko wychodzi też na jaw, że mężczyzna planował zmienić zapisy testamentu.

Na początek wyjaśnienie od redakcji: w pierwszym tomie nowej kryminalnej serii Katarzyna Puzyńska powraca do klasycznego kryminału z rozbudowanymi wątkami psychologicznymi. Tym razem akcja rozgrywa się tuż pod Warszawą (w Zalesiu koło Piaseczna), a kryminalną zagadkę będzie starał się rozwiązać nowy zespół śledczych: dwie policjantki i prokurator.

(...) „Wiedział, że dziś zginie. To było dziwne uczucie przewidywać moment swojej śmierci. Tadeusz Bacewicz się bał, choć nikomu by się do tego nie przyznał. Chciał odejść z podniesioną głową. Prawie mu to odebrano, bo od dłuższego czasu był już tylko więźniem.

Rozejrzał się. Cały jego świat został ograniczony do tego okropnego pokoju. Wstał z trudem. Ciało było wyćienione i zmaltretowane. Wszystko go bolało. Tak, wiedział, że dziś umrze. Nie wiedział jednak, które z nich go zabije.

Tak naprawdę to nie miało większego znaczenia. Przygotował się na każdą ewentualność. Choć oni się tego na pewno nie spodziewali. O tak, jeszcze będzie miał dla nich kilka niespodzianek... Dopiero się okaże, czy ostatecznie to on będzie ofiarą, czy może rolę się odwrócić. Cokolwiek się stanie, to już na pewno nie będzie jego problem.

Postanowił raz jeszcze sprawdzić wszystkie elementy planu. Większość udało mu się przygotować wcześniej. Nie zorientowali się. Teraz zostały już tylko wisienki na torcie. Spojrzał na leżący na stoliku nóż. Jest. To najważniejsze. Ale była jeszcze druga rzecz...

Usłyszał, że drzwi się otwierają. A więc nadszedł czas. Sięgnął szybko do szuflady.

Boi się, ale nikomu tego nie pokaże.

Śmierć? To doprawdy nie takiego.

(...) To było naprawdę dziwne. Chyba nigdy jeszcze nie przeżywała tak żadnej sekcji. Wzdrygnęła się. Nie było jej niedobrze. Przynajmniej nie w sensie mdłości. To było raczej jak złe wspomnienia. Coś przerażającego, co kiedyś ją spotkało. Podobno właśnie zapał najłatwiej przywołuje

wspomnienia. Nie chodziło wcale o żadną sprawę, którą prowadziła. To było coś innego. Tylko co? Jakby w tej sali sekcyjnej spłotły się jakieś czynniki, które coś w niej obudziły.

- Zaczniemy od potwierdzenia tożsamości zwłok i oględzin zewnętrznych - mówił medyk sądowy.

Nastąpiło monotonne wyliczanie urazów i śladów ataku, które na ciele zostawił sprawca. „Zaraz ciało zostanie otworzone” - pomyślała policjantka. Starła się oddychać miarowo.

Brzęknęły narzędzia. Może doktor odkładał skalpel albo nożyce. Może miał sięgnąć po piłę, żeby przeciąć mostek... Ten metaliczny odgłos... Odłożył je w specyficzny sposób? Inaczej niż lekarz, z którym Murawska zwykle pracowała w Warszawie. Dlatego stał brzęknęła nie tak jak policjantka była przyzwyczajona, i nagle jakby ktoś nacisnął w jej głowie jakiś przełącznik, zrozumiała, że słyszała już kiedyś coś takiego. Dawno, dawno temu.

- No to otwieramy mostek.

Głos doktora Zagórskiego dochodził do niej jakby z daleka, ale to jedno zdanie zabrzmiało jak grom z jasnego nieba. Ktoś kiedyś już tak przy niej mówił. Stała obok, ale była wtedy tylko dzieckiem. Mostek kojarzył jej się z drewnianą konstrukcją nad rzeką. Pamiętała swoje zdziwienie, że coś takiego znajduje się również w człowieku. A to zdziwienie podszyte było przerażeniem i bólem. Tak głębokim, że zmieniło się w rodzaj apatii.

- Poproszę piłę. Przechodzimy dalej.

Sekcja przebiegła normalnie. Dla innych. Murawska starała się nie zemdleć. Serce tłukło jej się w piersi, a po twarzy zaczynały spływać krople potu. Całe szczęście chyba nikt nie zauważył jej dziwnego stanu. To niewątpliwie były jakieś wspomnienia. Przebiegłymi z dzieciństwa. Z czasów, zanim trafiła do adopcyjnych rodziców.

(...)

Błyskał aparat technika, który przygotowywał dokumentację poszczególnych etapów pracy lekarza sądowego. Wzdrygała się za każdym razem. Nigdy nie lubiła sekcji, ale ta dzisiejsza zdawała się dodatkowo otwierać jakąś przepaść w jej pamięci. Głębina wspomnień zapraszała i jednocześnie przerażała. Ale to przecież nie mogło mieć miejsca. To niemożliwe, żeby jako małe



KATARZYNA PUZYŃSKA

Pisarka obecna na polskiej scenie literackiej od ponad 11 lat. Oprócz bestsellerowej serii o policjantach z Lipowa, książek z gatunku fantasy, napisała też trzy reportaże o polskich policjantach z różnych oddziałów.

dziecko uczestniczyła w sekcji zwłok.

- No i mówiłam - ze stuporu wyrwał Murawską zadowolony z siebie głos Piggy. - To był nóż z ząbkami.

Najwyraźniej doktor Zagórski potwierdził w międzyczasie przypuszczenia koleżanki. Murawska tego nie słyszała. Może dlatego, że w uszach jej dzwoniło.

- Wszystko w porządku? - zapytał Hala. - Wyglądasz blade.

- Tak - skłamała policjantka. - Dlaczego w takim razie ktoś zostawił w sypialni nóż kuchenny? Chciał nas zmylić? Czy to ma jakieś znaczenie? Może symboliczne?

- Albo po prostu ten ząbkowany nóż jest charakterystyczny i moglibyśmy się domyślić, do kogo należał - powiedziała Piggy. - Trzeba by przepytac rodzinę Bacewicza pod tym kątem. Może ten ktoś uznał, że nas zmyli, ale z drugiej strony chyba teraz już każdy ogląda seriale kryminalne i dobrze wie, że na sekcji to i tak się wyda. Przecież gołym okiem widać. Więc nie wiem, czy to o to chodziło.

(...)

- Pani ma wykształcenie medyczne, że pani się tak mądrzy? - zapytał zgryźliwie lekarz.

Trzymał w rękach serce wyjęte z jamy klatki piersiowej. Zrobiłoby to pewnie dość makabryczne wrażenie na każdym, ale Murawska normalnie aż tak by się nie przejęła. Teraz zaś czuła, że nogi się pod nią uginają. Musiała przytrzymać się ręki prokuratora. Była na siebie wściekła. Hala pomyślała, że Michalina boi się sekcji. To prawda, nie lubiła ich, ale nigdy nie miała aż takich odłotów.

Ten szczególnie dźwięk narzędzi, kombinacja zapachów, słów uruchomiły w niej jakąś dawno zapomnianą część umysłu. Była pewna, że kiedyś przeżyła dokładnie coś takiego.

- Nie - przyznała Piggy. - Ale w wolnym czasie czytam podręczniki używane na specjalizacji z medycyny sądowej. Jestem samoukiem. Chyba że trzy razy wszystko przelecia-

łam i mogę odpowiadać na wyrywki.

- Samoukiem? - Lekarz sądowy zaśmiał się triumfalnie. - Może w takim razie, skoro to takie łatwe, chce pani pomóc i chwycić za skalpel, zamiast wertować książki?

Piggy nie wydawała się zupełnie speszona tą propozycją. Sięgnęła spokojnie po rękawice.

- Oczywiście. Myślałam, że nigdy pan nie zapyta. Może szybciej się z tym uwinie. Widać, że narządy są zniszczone przez chorobę, ale tu...

- Może jednak zostawimy tę sprawę doktorowi - wtrącił się szybko prokurator. - My zastanówmy się nad nożem.

Murawska cieszyła się, że Hala skupił się na kimś innym. Przed chwilą jego spojrzenie zdawało się przewiercać ją na wyłot. Jakby wiedział o niej więcej niż ona sama.

- Jasne, jak chcecie. Gdybyście mnie słuchali, moglibyśmy to omówić już wcześniej. Zastanawiam się też nad możliwością, że sprawca chce kogoś zrobić. Bruno Janecki pracuje w kuchni. Może chodziło o to, żeby zwrócić naszą uwagę na niego? Jak technicy skończą badać nóż, który znaleźliśmy, pewnie okaże się, że tam są pałuchy lekarza.

Murawska zdobyła się tylko na to, żeby skinać głową.

- Pani samouk - powiedział z wyjątkowo dobrze słyszalnym sarkazmem medyk. - A jak pani wytłumaczy to?

Wskazał skalpelem na jakiś narząd. Michalina przełknęła ślinę, tłumiąc mdłości. To był chyba żołądek. Najwyraźniej chybił wyjątek zdążył przeciąć otrzewną i wyjąć zawartość z jamy brzusznej.

(...)



Katarzyna Puzyńska, „Nic takiego”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 54,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stacji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Zambrów

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Miasta Zambrów przy ul. Fabrycznej 3 wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni (od 22 stycznia do 12 lutego 2026 roku) następujące wykazy: lokali mieszkalnych położonych w Zambrowie: nr 21 przy ulicy Magazynowej 15, nr 5 przy ulicy Wilsona 2, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargowej na rzecz najemców.

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „KOLEJARZ” w Łapach

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony

na wykonanie remontu klatek schodowych w 2 budynkach mieszkalnych przy ul. Sikorskiego 70 i Sikorskiego 78 znajdujących się w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Łapach.

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia dotyczącą przetargu oraz bliższe informacje można uzyskać w siedzibie SM „Kolejarz” 18-100 Łapy, ul. Nowy Rynek 15, tel. 85 715-34-41.

Oплата za odebranie specyfikacji wynosi 500 zł płatne na konto Bank Millennium nr 76 1160 2202 0000 0000 5918 0591

Przetarg odbędzie się w dniu **5.02.2026 r. o godz. 10.00** w siedzibie SM „Kolejarz” w Łapach.

Warunkiem przystąpienie do przetargu jest wniesienie wadium do dnia 4.02.2026 r. w wysokości **10 000,00 zł** na konto Bank Millennium nr 76 1160 2202 0000 0000 5918 0591

Oferty należy składać w siedzibie SM „Kolejarz” (sekretariat) do dnia 5.02.2026 r. do godz. 9:00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 stycznia 2026 roku został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podlaskiego w Białymstoku, wykaz nieruchomości przeznaczonej do wynajęcia w trybie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami położonej w Białymstoku przy ulicy Kilińskiego 16 – na rzecz Centrum Kultury Białoruskiej w Białymstoku.

Wykaz został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego w Białymstoku – www.podlaskie.eu.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Marszałkowskim ul. Marii Curie-Skłodowskiej 14, 15-097 Białystok w Departamencie Obsługi Urzędu tel. 085-66-54-461.

Wyrazy współczucia oraz wsparcia

mgr Ewie Bykowskiej

oddziałowej Kliniki Kardiologii Inwazyjnej

z powodu śmierci

Męża

składa

Zespół Kliniki Kardiologii Inwazyjnej

REKLAMA

Spółdzielnia Mieszkaniowa „KOLEJARZ” w Łapach

ogłasza

przetarg pisemny nieograniczony na wykonanie:

Robót budowlanych polegających na modernizacji instalacji zimnej i ciepłej wody użytkowej w budynku przy ulicy 11 Listopada 1 w Łapach.

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia dotyczącą przetargu do wglądu oraz bliższe informacje można uzyskać w siedzibie SM „Kolejarz” 18-100 Łapy, ul. Nowy Rynek 15, tel. 85 715-34-41.

Przetarg odbędzie się w dniu **6.02.2026 r. o godz. 10:00** w siedzibie SM „Kolejarz” 18-100 Łapy ul. Nowy Rynek 15.

Warunkiem przystąpienie do przetargu jest wniesienie do dnia 5.02.2026 r. wadium w wysokości **5 000,00 zł** na konto Bank Millennium nr **76 1160 2202 0000 0000 5918 0591**

Oferty należy składać w siedzibie SM „Kolejarz” (sekretariat) do dnia 6.02.2026 r. do godz. 9:00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

GM. Filipów, 2,20ha, warunki zabudowy, możliwość podziału, z widokiem na j.Rospuda, 691197860

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

STOLARSKIE

NAPRAWA mebli kuchennych, odnawianie, wycena gratis. 604417820

REKLAMA

BURMISTRZ GONIĄDZA

przeznacza do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy, nieruchomość gruntową będącą własnością Gminy Goniądz, położoną w Goniądzu, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków, numerem 1343/1 o pow. 1,6662 ha obręb Goniądz - Miasto z przeznaczeniem na działalność rolniczą. Okres dzierżawy wynosi 5 lat.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Goniądzu na okres 21 dni, ponadto został opublikowany na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umgoniadz.wrotapodlasia.pl>.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43 w. 16.

REKLAMA

INFORMACJA BURMISTRZA GONIĄDZA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz 2025 r. poz. 1077 i 1080), informuję, iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Goniądzu, wywieszono na okres 21 dni, a także zamieszczono na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umgoniadz.wrotapodlasia.pl>, wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży na terenie miasta Goniądz

– działka nr 851 o pow. 0,0682 ha, obręb Goniądz Goniądz - Miasto

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43 w. 16.

REKLAMA

Wójt Gminy Nowinka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Nowinka został wywieszony na okres 21 dni, tj. od 22.01.2026 r. do 12.02.2026 r. oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej i na stronie internetowej Urzędu Gminy Nowinka wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem obejmujący część działek o nr ewid. 105/2 i 105/4 o łącznej powierzchni ok. 182 m², obręb Bryzgiel, gm. Nowinka (Zarządzenie Wójta Gminy Nowinka Nr 5/26 z dnia 22.01.2026 r.).

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 11

Zofia Zborowska uczy narciarstwa

Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szybczyk, który odpoczywał w tym samym kurorcie.



Dzieci III Rzeszy

Planete+ HD, 18:40

Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Nauczyciel

TVP Kultura, 20:00

Nauczyciel literatury z jednej z najlepszych szkół we Francji zmuszony jest przyjmując posadę w placówce na paryskich przedmieściach. Szybko uświadamia sobie, że jego metody wychowawcze zupełnie nie sprawdzają się ze niezmotywowanymi uczniami z nizin społecznych. Czy uda mu się odnaleźć w nowej sytuacji?

Jak dogryźć mafii

TV Puls, 21:30

Życie Steve'a (Bruce Willis), prywatnego detektywa z Los Angeles, staje na głowie, gdy jego pies zostaje porwany przez gangsterów. Chcąc odzyskać pupila, Ford podejmuje się misji odzyskania skradzionej walizki pełnej narkotyków. Wkrótce znajdzie się na celowniku połowy półświatka...

Piłsudski

Kino Polska, 22:05

Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szybczyk) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofną się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.



Poziomo:

- 1) szybki zjazd narciarza po stoku,
- 6) np. Nike z Samotraki,
- 11) mała szczotka do okruszków,
- 12) Janusz, prezenter teletur-nieju „Miliard w rozumie”,
- 13) wezwanie do działania,
- 14) niewielki pokój mniszki,
- 15) karygodne wybryki,
- 17) samoprzylepna lub filmowa,
- 18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
- 19) fryzura z drobnych loczków,
- 20) strop wiejskiej chaty,
- 23) ochota do działania, animusz,
- 25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci”,
- 26) prasowe obwieszczenie, anons,
- 27) anglosaska jednostka objętości,
- 28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna”),
- 31) starszy flisak podczas spławu,
- 34) nieproszony gość, natręt,
- 36) przeciwny do pionu,
- 37) rodzaj ganku kolumnowego,
- 38) informacje na dysku,
- 39) okręt podwodny kapitana Nemo,
- 40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:

- 2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
- 3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
- 4) ludowa nazwa diabła,
- 5) wydzielony obszar, zona,
- 6) twórca bezwartościowych obrazów,



- 7) wyrób garmazeryjny z głowizny,
- 8) mieszanina wielu głosów,
- 9) brytyjski zespół rockowy („The Wall”),
- 10) wytwarza prąd elektryczny,
- 16) młody, tuczony kogut,
- 21) zapomniał ... jak cięciem był,
- 22) opera Carla Marii von Webera,

- 23) ma tarczę i wskazówki,
- 24) inwencja twórcza, natchnienie,
- 29) posiada rozległą wiedzę,
- 30) najprostszy zegar słoneczny,
- 32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 33) amerykański stan z Augustą,
- 34) sytuacja bez wyjścia,
- 35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

ROZWIĄZANIE NR 10

B	E	L	Z	E	B	U	B	U	S	I	N	G	A	P	U	R
O	A	S	U	Z	D	A	R	A	Y							
M	U	T	H	O	R	M	G	L	A	R	M					
B	U	F	O	R	P	S	U	C	I	E	P	L	A	Z	A	
K	E	O	K	A	Z	S	S	Z	O	P	F	R				
A	K	R	O	N	S	T	R	A	W	A	A	P	A	S	Z	
S	K	I	Y	O	F	E	L									
F	I	A	T	D	Y	N	A	M	I	K	A	T	R	O	C	
A	A	E														
D	Z	O	N	K	A											
E	K	R														
B	R	U	N	E	T											
I	L	T														
C	Z	A	K	O												
A	R	N	A	R	Z	E	C	Z	O	N	A	K	D			

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadaj o odpoczynek.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

To dobry dzień, by zabytnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokażesz pewność siebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczerza rozmowa poprawią atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz dużą siłę przebicia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdroszą...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci do ciebie szybciej, niż myślisz.

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO TYLKO CZTERECH NASZYCH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głęb

redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

„Polskie” FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w TOP 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączony jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietruszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen,... Smoków. Nastoletni Polak wywalczył rzut karny, a rywal otrzymał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziółkowski. Jego AS Roma zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Występ reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przesiedział cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash i jego Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahçe Stambuł. Bologna FC Łukasza Skorupskiego podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki Tomasa Kędziory zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz Filipa Różgi czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny Karola Świdarskiego zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

Polska na zapleczu największej europejskiej piłki?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż

w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło 4 polskich zawodników, w tym

Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło 5 Ukraińców oraz 10 Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewski mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

Terminarz meczów 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

● 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
● 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;

● 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
● 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
● 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Różga);
● 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
● 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
● 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiv;
● 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
● 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
● 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
● 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
● 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSB;
● 21.00 Ferencváros TC - Panathinaikos Ateny (Karol Świdarski);
● 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
● 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
● 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
● 21.00 FC Utrecht - KRC Genk.
©

Tkaczyk: Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż

redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. O nieudanych mistrzostwach Europy w piłce ręcznej w wykonaniu reprezentacji Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, wicemistrzem świata z 2007 roku.

Za reprezentacją polskich szczypiornistów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pPan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygraną będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.



FOT. BARTEK SYTA

Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Biało-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrważająca. W defensywie było całkiem nieźle, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywne po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno

smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozumiem: mógłby nie wytrzymać łącznie obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadrę. Było wręcz odwrot-

nie. Wielu zawodników, którzy mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcionera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udzielał informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadrą, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się

z tego, co było dużo wcześniej, a związek piłki ręcznej przeżył dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden.

Efektom nieudanego Euro będzie dla Polaków walka o wyjazd na mistrzostwa świata do Niemiec w 2027 roku już w marcu we wcześniejszej rundzie eliminacji. Biało-Czerwoni zmierzają się w dwumeczu z Łotwą. Czy trudno stwierdzić aktualnie, że to polski zespół będzie faworytem tej konfrontacji?

Nie wyobrażam sobie, abyśmy nie wyeliminowali Łotyszy, ale jak to w sporcie bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Po Euro jestem rozgoryczony i nie chcę nikogo obrazić, ale ręce opadają. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Sto lat białostockiego stadionu lekkoatletycznego w Zwierzyńcu

Mariusz Klimaszewski, opr.
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

Stadion Lekkoatletyczny w Białymstoku w tym roku skończy już 100 lat. Białostocki obiekt sportowy użytkowany w Zwierzyńcu powstał w 1926 roku.

W związku ze stuleciem stadionu w białostockim Zwierzyńcu na jego trybunach powstała okolicznościowa wystawa 28 plasz, poświęcona jubileuszu. Prezentuje fotografie archiwalne oraz współczesne, dokumentujące zmiany, jakie na przestrzeni stu lat ten obiekt przechodził.

Można zobaczyć m.in. zdjęcia zbudowanej w 1934 r. drewnianej trybuny, zawodów i treningów lekkoatletycznych, motocyklowych, meczów piłkarskich oraz ważnych wydarzeń codziennego życia obiektu. Uzupełnieniem ekspozycji jest opisowa historia obiektu oraz prezentacja rekordów stadionu – zilustrowana fotografiami lekkoatletów i opisami ich historycznych osiągnięć.

Materiały na planszach zbierane były przez lata, a ich głównym źródłem są archiwalne numery lokalnych gazet dostępne w Książnicy Podlaskiej. Kwe-

rendy prasowe pozwoliły dobrać do relacji z zawodów, opisów ciekawych wydarzeń oraz kilkuset zdjęć, które dziś stanowią cenne świadectwo minionych lat. W ostatnim czasie istotną rolę w procesie zbierania materiałów odegrała również sieć internetowa. Cyfrowe archiwa, portale społecznościowe oraz fora tematyczne pozwoliły odkryć zdjęcia pochodzące z rodzinnych archiwów byłych sportowców, trenerów, kibiców i fotoreporterów.

Z kolei od strony ulicy Wołodjowskiego powstał bilbord o wymiarach 70 x 2,3 m, prezentujący kilka ciekawych zdjęć z bogatej historii stadionu oraz zapowiadający tegoroczne lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski, na które zapraszają Ambasadorzy Białostockiego Sportu, zawodnicy KS Podlasie: Natalia Bukowiecka, Ewa Swoboda i Wojciech Nowicki.

102. PZLA Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce seniorów odbędą się w dniach 24-26 lipca. Będzie to trzecia tego typu impreza w stuletniej historii Stadionu w Zwierzyńcu. W dniach 6-7 lipca 1935 r. odbyły się w naszym mieście Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce mężczyzn.



Na stadionie lekkoatletycznym w Zwierzyńcu możemy zobaczyć okolicznościową wystawę zdjęć obiektu BOSIR

PIŁKA NOŻNA

Nowi piłkarze na celowniku Jagiellonii

Hiszpański El Periodico de Aragon poinformował, że na życzenie do Jagiellonii trafi Samed Bazdar (foto), napastnik Realu Saragossa, 11-krotny reprezentant Bośni i Hercegowiny. Opcja wykupu to 2 miliony euro. Z kolei Piotr Koźmiński z goal.pl napisał, że blisko Jagiellonii jest portugalski lewy obrońca Guilherme Montoia. To 22-letni zawodnik Estreli Amadora, który w tym sezonie rozegrał 11 spotkań w portugalskiej ekstraklasie.



FOTOMAGO

PIŁKA NOŻNA

ŁKS ma nowego piłkarza
ŁKS Łomża pozyskał kolejnego piłkarza. Do Biało-Czerwonych dołączył pomocnik Tymoteusz Klupś, który ostatnio występował w trzecioliigowej Unii Swarzędz. mark

Zmiana trenera w Turośniance i pierwszy sparing w IV lidze

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeszcze przed startem przygotowań do rundy wiosennej IV ligi do zmiany szkoleniowca doszło w Turośniance Turośń Kościelna. Z zespołem żegna się Marcin Banicki, a jego obowiązki przejmie Piotr Gorczyca, pełniący w minionej rundzie obowiązki asystenta pierwszego szkoleniowca.

- Druga „przygoda” trenera Marcina w naszym klubie dobiegła końca. Kolejny raz Marcin udowodnił że jest jednym z najlepszych trenerów w naszym regionie co pokazują jesienne wyniki naszej młodej, czwartoligowej drużyny - czytamy na facebookowym profilu Turośnianki.

Zajmujący po jesieni czwarte miejsce klub z Turośni Kościelnej ma w planach rozegranie siedmiu sparingów. Pierwszy - 24 stycznia, w Białymstoku z Pionierem Brańsk. Kolejnymi rywalami Turośnianki w grach kontrolnych będą: 31 stycznia: Czarni Czarna Białostocka (miejsce do ustalenia), 4 lutego: Tur Bielsk Podlaski (wyjazd), 7 lutego: trójmecz z Jagiellonią CLJ U-17 i KS-em Wasilków (Białystok), 14 lutego: Ruch Wysokie Mazowieckie (wyjazd), 18 lutego: Jagiellonia U-16 (wyjazd), 28 lutego: Krypianka Krypno (do ustalenia).



FOT. PAWEŁ BALEJKO

Turośnianka (ciemniejsze stroje) do rundy wiosennej przystąpi z nowym trenerem

Zakładając, że grupie pościgowej trudno będzie dogonić liderującą Olimpię Zambrów, o drugie, premiowane barażami o trzecią ligę miejsce, powinny walczyć zespoły z lokat 2-7. Ich stawkę zamyka Tur Bielsk Podlaski, który ma już za sobą pierwsze zajęcia, na które stało się 26 zawodników.

- Trenujemy trzy razy w tygodniu na własnych obiektach. Jest ciężko, bo pogoda nas nie rozpieszcza, ale walczymy. Liczymy się z odejściem czterech piłkarzy i planujemy dwa lub trzy transfery do klubu - mówi trener Tura Dariusz Szklarzewski.

Program sparingów bielszczan przedstawia się następująco: 24 stycznia: Ruch Wysokie Mazowieckie (dom), 31 stycznia: Olimpia Zambrów (dom), 4 lutego: Turośnianka Turośń Kościelna (dom), 8 lutego: Puszcza Hajnówka (dom), 14 lutego: Pionier Brańsk (dom), 18 lutego: Czarni Czarna Białostocka (dom), 21 lutego: Podlasie Sokołów Podlaski (dom), 28 lutego: KS II Wasilków (wyjazd).

Ruch Wysokie Ma zowieckie pierwszy sparing zagra 24 stycznia w Turcie Bielsk Podlaski, a później z Rzekunianką

Rzekuń (31.01), KS Wasilków (4.02), Makowianką Maków Maz. (7.02), Turośnianką (13.02), Pionierem Brańsk (21.02), Mazovią Mińsk Mazowiecki (28.02). 24 stycznia pierwsze sparingi rozegrają też pozostałe zespoły z miejsc 2-7.

Wyjątkiem są piłkarze Wissy Szczuczyn, którzy premierowe gry kontrolne mają już za sobą.

Wissa Szczuczyn zagrała w Elku, a jej przeciwnikiem była drużyna Znicza Biała Piska. Wissa przegrała ten sparing 1:3 (0:0). Jedyną bramkę dla Wissy strzelił Kacper Poreda. ©

Zwycięstwo było na wyciągnięcie ręki

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Bardzo blisko zwycięstwa w 15. kolejce II ligi byli siatkarze REA CIRRO BAS Białystok. Nasz zespół przegrał 2:3 z MOS-em Wola Warszawa, a tie-break zakończył się wynikiem 17:19.

- Oczywiście, że odczuwamy niedosyt, bo jeśli się przegrywa tie-break na przewagę, to można było wygrać. Z drugiej strony, dopisujemy sobie do tabeli punkt, co może okazać się

w ostatecznym rozrachunku ważne - komentuje prezes REA CIRRO BAS-u Białystok Joanna Szeszko.

- Szkoda, że kilku naszych zawodników grało z urazami i widać było, że nie mogą zaprezentować stu procent swoich umiejętności. Jestem przekonana, że gdyby tak nie było, mecz skończyłby się naszym zwycięstwem - dodaje.

Nie tylko tie-break, ale i prawie wszystkie pozostałe partie były bardzo zacięte. W secie otwarcie Białostoczanie wyciągnęli wynik z 19:22 i wygrali

na przewagę do 25, w kolejnym musieli uznać wyższość przeciwników (23:25).

Tylko trzecia odsłona nie dostarczyła zbyt wielu emocji, bo Podlasianie rozbili rywali 25:15. Niestety, goście najpierw wyrównali, a potem okazali się górą w dramatycznym tie-breaku. ©

REA CIRRO BAS Białystok - MOS Wola Warszawa 2:3 (27:25, 23:25, 25:15, 21:25, 17:19).
REA CIRRO BAS Białystok: Rejmer, Mróz, Makar, Stanisławajtis, Kardasz, Troc, Micewicz (libero) oraz Szubzdza, Zaworonek, Szewczyk i Roszkowski.

Enea KKS Kozienice - Huragan Błonie 1:3, MTS Międzyrzec Podlaski - SMS PZPS II Spała 3:1, Metro Warszawa - AZS UWM Olsztyn 3:1, SKK Belsk Duży - KPS Płock 2:3, Kartpol Kobyłka - Camper Wyszaków 1:3.

1. KPS Płock	15	35	39:15
2. SKK Belsk Duży	15	34	39:16
3. Międzyrzec Podlaski	15	33	36:21
4. Camper Wyszaków	14	31	37:20
5. Kartpol Kobyłka	14	30	35:18
6. Huragan Błonie	15	24	31:26
7. Metro Warszawa	15	21	28:32
8. MOS Wola Warszawa	15	14	21:33
9. REA CIRRO BAS	14	14	18:34
10. Enea KKS Kozienice	15	13	21:38
11. SMS PZPS II Spała	15	9	18:41
12. AZS UWM Olsztyn	14	6	14:40